

GAZETA ŚREMSKA

Cena: 1,50 zł

1232-7476 MIESIĘCZNIK NR 20 (83) ROK VI STYCZEN 1996

„Bez jednego wystrzału”





Żeby się chciało chcieć

Żegnając stary rok...myślimy o przyszłości. Tak jest w domu, w pracy, w redakcji. To brzmi banalnie i pretensjonalnie, ale to jest prawda. Co za nami - jest bezpieczne bo znane. W naturalny sposób redukujemy z pamięci przykrości, podkarmiając swój optymizm stwierdzeniem... „coś się jednak udało, przecież mieliśmy sukcesy itp.”

Co stało się z Gazetą Śremską w odchodzącym roku, zostało już powiedziane. Nie wypada publicznie podpierać się pochlebnymi recenzjami, zwłaszcza, że uwagi krytyczne też się zdarzają. Nie mogę sobie jednak odmówić wyrażenia radości z istnienia realnych skutków stanu ducha określonego zdaniem „żeby nam się chciało chcieć”! W redakcji pojawiają się „nowi ludzie”, nowe teksty, inne teksty i inni ludzie. Oni nie muszą, oni chcą, my chcemy.

Chcę wierzyć, że ten zespół będzie jeszcze liczniejszy w przyszłym roku.

Mówiąc o najbliższej redakcyjnej przyszłości powinienem wyrzucić z siebie jednym tchem: prenumerata, redakcyjny klub, a potem długo i precyzyjnie wyłożyć o co naprawdę chodzi. Odpowiem krótko- chodzi o to, żeby Gazeta była czytana z wyboru a nie z przyzwyczajenia. Ważne by prowokowała do rozmowy, a nie tylko do lektury.

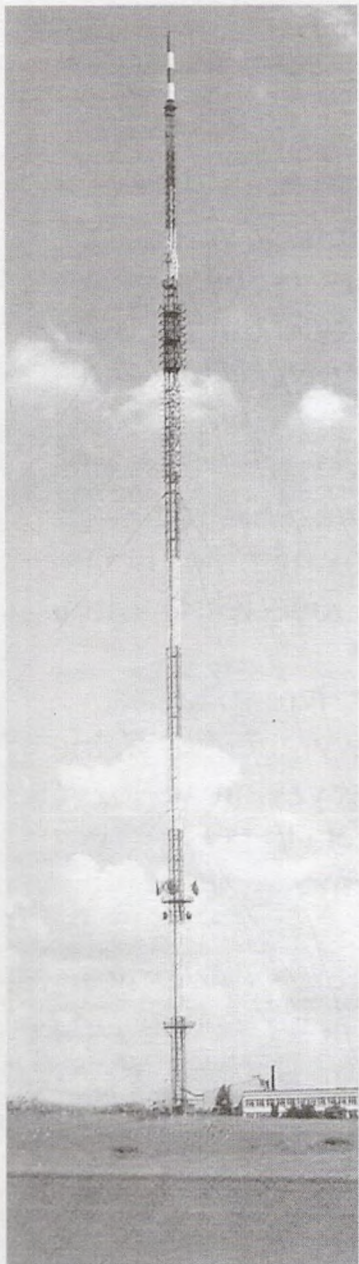
Począwszy od tego numeru Gazety, urzędowe akty zamieszczać będziemy na osobnych stronach, natomiast komentarze czy „żywe słowa” wywiadów pozostaną w części redakcyjnej. Zapraszam do lektury życząc: Szczęśliwego Nowego Roku.



Redaktor Naczelny
Mariusz Kondziela

Sygnaty z Góry

Nie sądzę drogi czytelniku, abyś kiedykolwiek, kiedy włączasz radio-odbiornik, czy telewizor, łamał sobie głowę nad tym jak to jest, że ta Twoja mała skrzyneczka gada, śpiewa, gra, miga kolorowymi obrazkami czy też robi to wszystko na raz. Ot, pstrykasz guziczkiem pilota, przyciskasz włącznik lub przekręcasz gałkę i heejaaa..... szafa gra! Czyż nie fascynująca to jednak zagadka, skąd się to wszystko bierze w twoim domu i w twoich odbiornikach?



Kiedy jedzie się ze Śremu do Jaszkowa - gdzieś w połowie drogi, po lewej jej stronie - pojawia się w otoczeniu zieleni, niepozorny żółto-biały budynek. Gdyby nie towarzyszące mu inne konstrukcje jak - rozdzielnia energetyczna,

wiaty od strony drogi, no a przede wszystkim imponującej wysokości maszt antenowy, nikt z przejeżdżających zapewne, na ten obiekt nie zwróciłby żadnej uwagi. Śremianie i okoliczni mieszkańcy wiedzą natomiast, że znajdują się tu jakieś urządzenia, które nadają program telewizyjny do tych czarnych skrzyneczek, które posiadają w swoich domach.

O tym, że nadaje się stąd również programy radiowe - myślę, że - wielu nie zdaje sobie z tego sprawy. Jestem natomiast zupełnie pewien, że nikt poza pracującymi tutaj nie wie, że ten niepozorny budynek to prawdziwy „kombinat” na skalę trochę mniejszą niż np. śremska Odlewnia, ale mieszczący tu zarówno elektrownię zapasową, warsztaty, magazyny, kotłownię gazową, filtrowentylatornię, jak również salę konferencyjną z zapleczem kuchennym,



pokoje gościnne, biura i itp.

Witam panów w Radiowo Telewizyjnym Centrum Nadawczym Poznań w Górze koło Śremu - tak brzmiało powitanie p. inż. Lecha KUCZKO-WSKIEGO, z którym umówiliśmy się na zwiedzenie i opisanie czytelnikom tego obiektu.

Centrum to wybudowano w 1963 roku dla mieszkańców Wielkopolski z funduszu Społecznego Komitetu Budowy oraz Ministerstwa Łączności - usłyszeliśmy dalej od pana Lecha. Oficjalne oddanie do eksploatacji miało miejsce 21 lipca 1964 roku, ale już prawie pół roku wcześniej, bo w grudniu 63 rozpoczęto emitowanie I programu TVP, od grudnia 64 na tzw. UKF-ach rozpoczęto nadawanie programów radiowych, zaś od grudnia 71 popłynął w eter pierwszy program radiowy w systemie stereo oraz I program telewizyjny w kolorze. Wszystko to odbyło się z okazji któregoś tam zjazdu byłej PZPR (tak to ongiś w PRL bywało, zaś sekretarz Gierek szczególnie lubił takie „fajerwerki”). Później przybywało nowych urządzeń i nowych programów tak, że obecnie **Stanowimy prawdziwe centrum nadawcze.**

Przekonujemy się o tym za chwilę, kiedy oprowadzani przez kierownika Lecha KUCZKOWSKIEGO zwiedzamy poszczególne pomieszczenia budynku. W części parterowej mieści się między innymi sala nadajników radiowych. Tutaj ze studiów radiowych z całej Polski, drogą kablową, poprzez radiolinie lub satelity, docierają programy radiowe, aby następnie być wyemitowane z mocą 10 kW w przestrzeń, z anten umieszczonych na maszcie i za pomocą fal radiowych z anten umieszczonych na maszcie i by następnie za pomocą fal radiowych dotrzeć do naszych odbiorników, domowych, przenośnych czy samochodowych. Tak duża moc - bo aż 10 kW - potrzebna jest po to, by sygnał z anten nadawczych mógł dotrzeć jak najdalej, a dociera aż do



Gniezna, Obornik, Sierakowa, Wolsztyna, Wschowy, Ostrowa, Krotoszyna i innych równie odległych miejscowości. Aby podać 10 kW mocy do anten nie wystarczą już zwykłe przewody czy kable. Używa się do tego kabli specjalnych zwanych



koncentrycznymi, albo „rur” - podobnych do rur wodociągowych - zwanych falowodami. Przekroje tych kabli czy falowodów sięgają od kilku do kilkunastu cm.

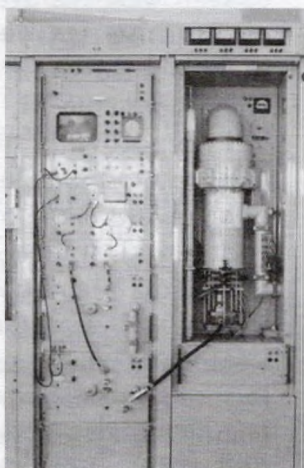
Nie będzie więc w tym przesady jeżeli przyrówna się ten system do wodociągu, gdzie rurami dostarcza się wodę ze źródła do wieży ciśnień, a ta z kolei tłoczy wodę do

naszych mieszkań i

kranów. W przypadku fal radiowych docierają one do nas nie rurami jak woda, lecz drogą powietrzną, ale do anten, które „tłoczą” te fale w powietrze, muszą być one - ze względu na tak dużą ich moc - dostarczane kablami koncentrycznymi i falowodami, o których wspominaliśmy przed chwilą. Piętro budynku to „królestwo” telewizji.

Pan Kuczkowski oprowadzając nas po nim pokazuje nam ogromną salę, gdzie stoją szafy z nadajnikami programów telewizyjnych. Wyjaśnia ich działanie i zapewnia, że są tak niezawodnie skonstruowane, że w przypadku uszkodzenia jednego nadajnika, następuje automatyczne przełączenie na drugi w przeciągu 19 sekund.

Podziwiamy to wszystko kiwając z uznaniem głowami i pytamy jeszcze na koniec jakie programy radiowe i telewizyjne są emitowane tu z Góry na Wielkopolskę? Okazuje się, że: w zakresie 66- 73 MHz nadaje się stereofonicznie: Program II na fali 69,74 MHz Program III na fali 66,56 MHz „Radio Merkury” na fali 67,40 Mhz w zakresie 87,5 - 108 MHz nadawane są stereofonicznie: Program III na fali 96,40 MHz „Radio Merkury” na fali 100,9 MHz „Radio RMI FM” na fali 99,40 MHz „Radio RMF FM” na fali 94,6 MHz Program „BIS” na fali 92,30 MHz Programy telewizyjne emitowane z Góry to: TVP I na kanale 9 TVP II na kanale 27



w ostatnich dniach - jakby w prezencie gwiazdkowym - uruchomiony został nadajnik z programem „Radia Maryja” na częstotliwości 106,8 MHz, a także program TV POLSAT na kanale 50.

Wysłuchując tych informacji pytamy się co znaczą te zakresy i dowiadujemy się, że jest to bardzo ważna rzecz ponieważ w najbliższym czasie czeka nas ogromna rewolucja częstotliwościowa - tzn. do 2005 roku polskie rozgłośnie radiowe przejdą na nadawanie w tym drugim zakresie. Wszyscy więc, którzy posiadają w domach stare radioodbiorniki na I zakres będą musieli wyposażyć je w specjalne konwertery, a tym, którzy mają zamiar kupić odbiorniki w przyszłości pan Kuczkowski podpowiada:- Kupujcie państwo odbiorniki z nowym zakresem, albo też z obydwojma - starym i nowym jeżeli na razie chcecie słuchać audycji na dotychczasowych częstotliwościach. Dodaje też pan Lech, że:- W dalszej przyszłości czeka nas jeszcze jedna rewolucja - tym razem jakościowa - co będzie oznaczało, że na tych samych nowych częstotliwościach, ale już w sposób cyfrowy (DAB) nadawane będą programy i wszystkie dotychczasowe odbiorniki będą musiały być odstawione po prostu do „kąta”. **Śremska Szkoła Porządku.**

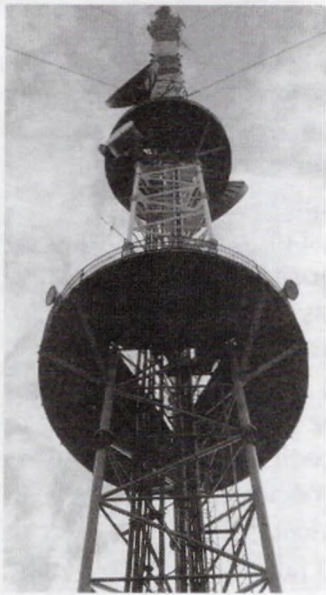
To jeszcze jedna rzecz, o której dowiadujemy się od pana inż. Kuczkowskiego, ale i przekonujemy się naocznie sami. Sprowadza się ona zaś do tego, że zarówno stali pracownicy, jak i rzemieślnicy wykonujący tu prace remontowe czy modernizacyjne pracują na przysłowiowy medal.

Ci pierwsi w resorcie łączności cenieni są na tyle, że w całej Polsce zleca się im montaż urządzeń nadawczych, w obiektach takich jak Góra czy podobne. Ci drudzy z kolei, ze względu na solidność, jakość i konkurencyjność cenową swoich usług są zatrudniani również poza Śremem przy wszelkiego rodzaju pracach murarskich, malarskich czy instalacyjnych. Na koniec jeszcze kilka specjalnych ciekawostek.

- RTCN Góra jest położone na wysokości 87,5 m nad poziomem morza i usytuowana jest na jednym z najwyższych wzniesień w Wielkopolsce;
- Maszt antenowy ma 288 m wysokości, waży 300 ton i nie jest sztywno posadowiony w ziemi, tylko na kuli, tak, że może się skręcać w prawo i w lewo, a w ogóle całą konstrukcję w pozycji pionowej utrzymują liny odciągowe o grubości ok. 50 mm.;
- Na szczyt masztu wchodzi się ok. 40 minut;
- Odchyły masztu od poziomu na szczycie sięgają do 1 metra, a skręty mogą osiągać kilkadziesiąt stopni;

- Na początku funkcjonowania RTCN masa ptaków spadała na teren obiektu. Traciły zapewne orientację w polu elektromagnetycznym anten nadawczych i tutaj kończyły swój lot.

Z czasem instynkt przekazywania informacji sprawił, że następne pokolenia tych zwierząt omijały już w czasie przelotów okolice masztu;



- Sama konstrukcja metalowa masztu stanowi bardzo dobre siedlisko dla drobnego ptactwa, szerszeni, które w jego zakamarkach zakładają sobie gniazda - Również inne drobne zwierzęta jak np. myszy szukają w ciepłych i w przytulnych pomieszczeniach obiektu schronienia, co jest czasami przyczyną b. poważnych uszkodzeń. Któregoś dnia np. zdarzyła się awaria nadajnika II programu UKF z powodu myszy, która dostała się do

wnętrza tych urządzeń. - Oprócz emisji programów radiowych i telewizyjnych RTCN przesyła za pomocą radiolinii w systemie telefonii nośnej, rozmowy telefoniczne na trasach Wrocław - Poznań i Poznań - Łódź oraz nadaje w paśmie Radia RMF FM sygnały RDS umożliwiające samoczynne dostrajanie się odbiorników do częstotliwości tej stacji, jak również odbieranie przy pomocy specjalnego dekodera informacji o pogodzie, stanie dróg i wypadkach.

W paśmie Radia Merkury zaś, nadawane są sygnały dla POLPAGER'a umożliwiające przywoływanie właścicieli specjalnych odbiorników do kontaktu telefonicznego z nadawcą.

Opracowanie: J. JANASIK
Foto: D.W. ŻABIŃSKI

Opis fotografii:

1. Maszt antenowy o wysokości 288 m i ciężarze około 300 ton
2. Budynek RTCN - w Górze
3. Kierownik RTCN w Górze - Lech Kuczkowski z red. J. Janasikiem
4. Kable koncentryczne „rury”
5. Nadajnik
6. Konstrukcja metalowa masztu

„Śrem” w Poznaniu, Amsterdamie, Goeteborgu

Działalność Śremskiego Ośrodka Wspierania Małej Przedsiębiorczości jest bardzo szeroka i opiera się na wielu płaszczyznach. Ośrodek organizuje „Kursy Przedsiębiorczości”, dla których program został opracowany przez kierownika Ośrodka Marię Stefaniak.

Tematyka zajęć to: obsługa bankowa, prawo, finanse, podatki, marketing i biznes plan. Udział w szkoleniu poprzedza test kwalifikacyjny określający predyspozycje do prowadzenia działalności. Ś.O.W.M.P ma także ofertę dla ludzi stojących przed decyzją wyboru szkoły czy zawodu.

Opracowany został program warsztatów „Absolwent na rynki pracy”. W uzgodnieniu z dyrektorami szkół średnich przystąpiono do realizacji programu z uczniami klas maturalnych. Prócz tego pracownicy Ośrodka codziennie udzielają porad osobom zainteresowanym:

- formami organizacyjno-prawnymi przedsiębiorstw,
 - procedurze zakładania własnej działalności,
 - możliwościom pozyskiwania tanich kredytów.
- Ś.O.W.M.P posiada własną czytelnię, która oprócz czasopism związanych z tematyką gospodarczą dysponuje Dziennikami Ustaw, Monitorami Polskimi oraz informatorami o firmach. Ośrodek dysponuje także ofertami prac sezonowych.

W tym roku skorzystało z nich 56 osób z czego 10 podjęło pracę. W ramach robót publicznych prowadzonych przez Ś.O.W.M.P wykonano remont przedszkoli Nr 1, 2, 3, 6, 7, oraz remont przedszkola w Zbrudzewie i Błociszewie. Pomalowano także pomieszczenia szpitalne (oddział zakaźny), posprzątno w Parku Miejskim, gdzie prowadzono także prace ogrodnicze.

W ośrodku opracowano i wdrożono Gminny Fundusz Przedsiębiorczości, działa tu także Klub Pracy, który jest organizatorem kursów. Zajęcia odbywają się w cyklach sześciotygodniowych. Po zajęciach klubowych pracę podjęło 12 osób.

Działalność Ś.O.W.M.P to także promocje naszej gminy. W obecnej chwili trwają przygotowania do Wystawy Związku Miast Polskich „INVEST-CITY” '95, która odbędzie się w Poznaniu.

Ośrodek wziął udział w wystawie „ITB'95 w Berlinie i Goeteborgu, „TOUR-Salon 95” w Poznaniu oraz „POLISH BUSINESS DAYS” w Amsterdamie.

Przygotował też II Regionalną Wystawę Gospodarczą dla Śremu i gmin ościennych. Ośrodek opracowuje także materiały promocyjne takie jak: widokówki, foldery, kalendarzyki oraz informator miejski dla 5- gmin. W swej działalności promocyjnej Ś.O.W.M.P współpracuje z Wydziałem Rozwoju Regionalnego Urzędu Wojewódzkiego Wydziałem Promocji i Współpracy z zagranicą oraz z Izłą Handlowo-Przemysłową USA i Domem Bretanii.

Tak szeroka działalność sprawia iż jest coraz więcej firm zainteresowanych współpracą z naszym miastem.

PRZYRODA W MIEŚCIE

W roku 1977 w centrum Londynu przy historycznym moście Tower powstał pierwszy w Wielkiej Brytanii miejski park ekologiczny. Jednym z celów jego powstania było stworzenie miejsca umożliwiającego zaznajomienie młodzieży szkolnej z przyrodą w środowisku możliwie najbardziej naturalnym, a przy tym zlokalizowanym w mieście.

Park ten urządzono siłami społecznymi. Wyposażono go nawet w niewielką pracownię dydaktyczną. Nadano mu imię Wiliama Curtisa - architekta krajobrazu, zwolennika urządzania zieleni miejskiej w sposób możliwie naturalny.

W dniu 8 listopada 1995 roku Rada Miejska w Śremie powołała swoją uchwałą miejski park ekologiczny w Śremie.

Prawdopodobnie jest to pierwszy tego typu obiekt w kraju. Sama idea tworzenia takich parków zrodziła się w latach 60-tych w Holandii.

Pomysł ten znalazł wielu zwolenników, także wśród władz miejskich, ponieważ zakładanie i utrzymanie naturalnych terenów zielonych jest znacznie tańsze niż tradycyjnych, ograniczających składniki naturalne. Za tworzeniem parków ekologicznych w krajach Europy Zachodniej przemawiały też inne przyczyny. Uznano mianowicie, że dla poprawy warunków życia w mieście konieczne jest zwiększenie obszaru terenów zielonych, a także że warto szkołom miejskim tworzyć warunki dla edukacji dzieci i młodzieży poprzez zapoznanie ich ze światem żywej przyrody. W ciągu dziesięciolecia „wyspiarze” utworzyli kilkadziesiąt takich parków.

Po kilku latach funkcjonowania parków ekologicznych przeprowadzone zostały badania socjologiczne mające na celu ustalenie stosunku mieszkańców do nich. Okazało się, że ludzie wysoko cenili sobie możliwość kontaktu z przyrodą w miejscu zamieszkania. Na ogół woleli mieć też w pobliżu łąkę z bogactwem kwiatów, motyli i ptaków niż gładko wystrzyżony trawnik z rabatami róż. Badania w podobnej kwestii przeprowadzone w Poznaniu przez Panią dr hab. Daniełę Sołowiej z UAM wykazały, że mieszkańcy Poznania także cenią sobie kontakt z naturą, a jako jego miejsce najczęściej wskazywali najbliższy zamieszkania park czy las. Jakby na przekór faktowi, że podobno zmierzamy do Europy to właśnie od niedawna na tzw. zachodzie coraz bardziej popularne stają się tzw. „polskie ogrody”, w których jest miejsce dla polnych kwiatów, ziół czy nawet pokrzyw.

Nie musimy i nie naśladujemy nikogo. Raczej to ktoś zaczerpnął pomysł z naszej rzeczywistości. Powstający w Śremie park ekologiczny jak napisano w uchwale ma służyć nie tylko wypoczynkowi mieszkańców, ale także edukacji przyrodniczej dzieci i młodzieży szkół oraz celom

ochrony przyrody. Teren parku leżący pomiędzy ulicami Grunwaldzką, Kilińskiego i Sikorskiego obok terenów porolniczych obejmuje istniejące jezioro i przyległą doń zatorfioną łąkę.

Plany zagospodarowania tego terenu pod park pojawiły się pod koniec lat osiemdziesiątych. W 1987 roku ówczesny uczeń II klasy LO kolega Karol Stachowiak zgłosił pomysł objęcia tego terenu ochroną ze względu na występowanie na tym obszarze wielu gatunków (chronionych) ptaków i zachowany ekosystem wodny. Pomysł został podchwycony, ale istniejące wówczas organizacje młodzieżowe „nieco” go zmodyfikowały w wyniku czego po opracowaniu projektu (pierwszego) miał powstać park tzw. kultury, sportu i wypoczynku. Niewiele miał on

wspólnego z pierwotną propozycją. Teraz spoczywa spokojnie, gdzieś na półce w archiwum. Cała sprawa ożyła ponownie w 1992 roku. Dyskusja nad kształtem parku wywołała sporo polemiki. Opracowany wówczas projekt nie określił docelowego przeznaczenia spornego terenu zajętego przez jezioro i łąkę. Na jego bazie przystąpiono jednak do realizacji parku. Po raz trzeci sprawa ożyła w roku bieżącym za sprawą Śremskiego Towarzystwa Przyrodniczego, które zgłosiło propozycję utworzenia na tym terenie miejskiego parku ekologicznego. Towarzystwo

zgłosiło także propozycję nadania mu imienia Włodzimierza Puchalskiego - człowieka oddanego ochronie przyrody i utrwalaniu jej piękna na zdjęciach i w filmach, na których wychowuje się już kolejne pokolenie Polaków. Najwartościowszą centralną część parku obejmującą jezioro i przyległą łąkę zaproponowano objąć ochroną w formie użytku ekologicznego. Po małej korekcie granic parku przewidzianej dla celów ochrony przyrody całość propozycji została przyjęta i uchwalona przez Radę Miejską. Teraz przyjdzie czas na realizację rozpoczętego już procesu rodzenia się parku.

Towarzystwo Przyrodnicze planuje, aby przy okazji przyszłorocznego Dnia Ziemi zaangażować wszystkich chętnych do wspólnego urządzania parku poprzez pomoc przy sadzeniu i pielęgnacji zieleni, posprzątaniu całego terenu ze śmieci itp. Będzie to też znakomita okazja do zapoznania mieszkańców Śremu z przyrodą tego obszaru i ideą funkcjonowania parków ekologicznych w ogóle. Położenie parku w otoczeniu osiedli mieszkaniowych sprzyjać będzie częstemu korzystaniu z jego obszaru przez mieszkańców, uczniów i nauczycieli ze śremskich szkół. Dla celów uporządkowania sposobów korzystania z parku oraz ochrony jego zieleni i obiektów, Rada Miejska uchwaliła regulamin parku, a w odniesieniu do powołanego użytku ekologicznego „Bagienko” stosowne zasady ochronne.

Mam nadzieję, że jako śremlanie nie odbiegamy od innych ludzi pod względem podejścia do spraw wypoczynku i kontaktu z przyrodą. Czas pokaże czy to, co dziś tworzymy zajmie trwałe miejsce w naszym mieście i sprawi, że będziemy się w nim czuli lepiej, a nasze życie mieszkańców stanie się mniej uciążliwe. Uczyńmy sobie tego w nadchodzącym roku nawzajem.

Radosław Łucka



Najśłynniejszy polski Adam Śladami wieszcza po Białorusi

Wigilia Bożego Narodzenia - najpiękniejszy bodaj dzień w roku. Przywoływał w pamięci wspomnienia, pobudzał do refleksji. W dniu tym już od rana świętowali - Ewa i Adam. Szukaliśmy w pamięci wśród naszych bliskich i znajomych solenizantów by zdążyć przed wieczorem z życzeniami. W przedświątecznej krzątaninie przypominaliśmy sobie kogo z galerii sławnych Polaków ochrzczono tymi imionami. Najśłynniejsza Ewa, a właściwie Ewelina to - pani Hańska, późniejsza żona Honoriusza de Balzac. Najśłynniejszym Adamem jest na pewno ADAM MICKIEWICZ jeden z wielkich wieszczów okresu romantyzmu.



Twórczość poetów romantycznych nie należy do najłatwiejszych lektur szkolnych. Życiorysy ich są zagmatwane, bo trudne i tragiczne były to dla Polaków czasy. Ile zostaje w pamięci po „szkolnych analizach” zależy przede wszystkim od nas. Wielki w tym także wkład naszych nauczycieli języka polskiego.

Nie pomyłę się, gdy postawię tezę, że dla wszystkich Polaków najwspanialszym utworem Adama Mickiewicza jest **Pan Tadeusz**. Poetycka epopeja pisana od 1832 do 1834 r. na emigracji w Paryżu, pełna nostalgii za utraconym Krajem. W Epilogu poematu poeta napisał:

*Dziś dla nas, w świecie nieproszonych gości
W całej przeszłości i w całej przyszłości
Jedna już tylko jest kraina taka,
W której jest trochę szczęścia dla Polaka:
Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kochanie...*

To, że **Pan Tadeusz** jest moją ulubioną lekturą



zawdzięczam pani Leontynie Janiszewskiej - najwspanialszej polonistce w moim szkolnym życiu. Nie nauczyła mnie - mimo swoich wielkich wysiłków - „rozbioru zdań” (och ta gramatyka!), ale Jej zawdzięczam prawie encyklopedyczną wiedzę o treści najśłynniejszego dzieła Mickiewicza. Po latach potrafię wiele urywków recytować z pamięci. Kiedy z panią Janiszewską „studiowałam” w ostatniej klasie „podstawówki” (księga po księdze!!!) **Pana Tadeusza**, nawet w najśmielszych marzeniach nie śniłam, że dane mi będzie poznać kraj dzieciństwa, młodości i emigracji wieszcza Adama.

Decydujący na to wpływ miały wydarzenia polityczne przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Białoruś i Litwa odzyskała niepodległość i ich granice otworzyły się dla polskiego turysty. Wyjazd do Lozanny i Paryża, po zniesieniu wiz dla Polaków to już tylko kwestia pieniędzy. Podczas podróży na Wschód przekonałam się, że Adam Mickiewicz traktowany jest „za swojego” narodowego Wieszcza również przez Białorusinów i Litwinów. Nie podejmuję się tutaj przesądzać sprawy i problem uważam za nieistotny, choć w pewien sposób wytłumaczalny. Przecież Mickiewicz urodził się w polskiej rodzinie, na Litwie



w „Ojczyźnie swojej”, której część dzisiaj leży...na Białorusi. Istotne - moim skromnym zdaniem - jest to, że jego twórczość opiewają w równym stopniu trzy narody i ważne jest to, że nadszedł czas sprzyjający kultywowaniu miejsc dzieciństwa i wczesnej młodości wieszcz ADAMA. A te leżą dzisiaj na Białorusi i o tym, co pozostało tam ze współczesnych poecie czasów pragnę opowiedzieć. Może kiedyś napiszę o miejscach młodości- Wilnie i Kownie. Paryskie „ślady” po Mickiewiczu to także bogaty temat. Zatem dziś - zgodnie z tytułem powrócę na Białoruś.

W 1990 roku w Grodnie utworzono Komitet Pamięci Adama Mickiewicza, którego program gorąco poparł tamtejszy oddział Związku Polaków na Białorusi, naukowcy z obu krajów. Ponieważ zbliża się jubileusz 200 rocznicy urodzin poety postanowiono odtworzyć Szlak Mickiewiczowski i stworzyć Zespół Obiektów Pamięci Adama Mickiewicza. Postanowiono odbudować to, po czym dzisiaj śladów muszą szukać... archeolodzy (!). Ma to być dworek w Zaosiu, zespoły dworsko - pałacowe w Tuhanowiczach, Szczorsach i Bol-

ciennikach a odnowieniu poddane zostanie historyczne centrum Nowogródka. Czy uda się to zrealizować w młodej, nadal w stanie męczącego społeczeństwo kryzysie ekonomicznym, Białorusi? Ważne są „dobre chęci”, które wspomóc chyba muszą także Polacy. Na razie dzięki tej cudownej „kresowej gościnności” rodaków ze Związku Polaków na Białorusi możemy odwiedzić te miejsca. Działający w ramach Związku Komitet Mickiewiczowski co dwa lata organizuje konferencje naukowo- krajoznawcze nazywane „po mickiewiczowsku” *Spotkaniami nad Świtezia*. Pierwsze odbyło się w drugiej połowie czerwca 1992, drugie w lipcu 1994 r. Miejscem spotkań i turystyczną „bazą wypadową” jest Nowogródek i od niego zaczął.

Dziś miasto jest stolicą rejonu w obwodzie grodzieńskim i liczy ponoć 32 tys.. mieszkańców, i trudno w to uwierzyć skoro większość mieszka w parterowych domkach. Jest prowincjonalny jak za czasów Mickiewicza. Centralnym miejscem miasta jest obszerny rynek. W pobliżu którego stoi stylowy dworek miejski, tzw. Dom Mickiewicza, w którym znajduje się muzeum. W 1806 roku wzniesiono dom, w którym zamieszkała rodzina Mickiewiczów. Spalił się w 1881 i 1944 r. i był kilkakrotnie restaurowany, po raz ostatni w 1990 r. W 1992 r. otwarto w nim Muzeum Adama Mickiewicza, urządzony przez warszawskie Muzeum Literatury. W domu tym (a raczej w tym miejscu) miał młody Mickiewicz

napisać pierwsze swe utwory: *Odę o pożarze i Legendę o Mendogu*.

W okolicach rynku stoi kościół poddominikański pod wezwaniem św. Michała, wzniesiony w pierwszej połowie XIX w., a później kilkakrotnie palony, odnawiany i przebudowywany. Do czasów ostatniego pożaru w latach 70 -tych, w kościele była marmurowa tablica z brązowym popiersiem Mickiewicza, wmurowana w stulecie jego urodzin. Dziś przechowywana jest w muzeum poety. Do kościoła przylegał klasztor dominikanów, a obok wznosił się gmach 6-cio klasowej szkoły, zamkniętej w 1832 r. Do



niej w latach 1807-1815 uczęszczał Adam Mickiewicz. W „szkole nowogródzkiej” zaprzyjaźnił się z Janem Czeczotem. Dziś nie ma już klasztoru i szkoły. Kościół powoli jest odbudowywany.

Natomiast istnieje pięknie odrestaurowany kościół farny, w którym 12 lutego 1799 r. był ochrzczony poeta.

W ołtarzu bocznym, w kaplicy przyciąga wzrok obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w srebrzonych sukienkach. To kopia cudownego obrazu *TEJ, która gród zamkowy nowogródzki ochrania z jego wiernym ludem*. Zawieszony był ongiś w

kościółce jezuitów i przed nim Barbara z Majewskich Mickiewiczowa modliła się o zdrowie dla syna.

Nad farą dominują dwie ruiny zamku *na barkach nowogródzkiej góry*. Przez arkadę baszty widać - kontrastującą z pejzażem - biel kościoła farnego. By dotrzeć do ruin z rynku przechodzi się obok pięknego pomnika Wieszcza odsłoniętego 12 września 1992 roku. Od razu przypominają się słowa Mickiewicza zrelacjonowane przez Ignacego Domeykę: *„Jeżeli za co, to za „Pana Tadeusza” muszą kiedyś postawić mi nowogrodzianie pomnik na placu w Nowogrodku”*. Postać poety odlana z brązu stoi na dużym narzutowym kamieniu, ręką lewą przytrzymuje płaszcz, prawa w dumnym geście wskazuje zamek. Twórcą pomnika jest Białorusin - Walery Januszkiewicz z Mińska. Biorąc pod uwagę wartość artystyczną jego dzieła sądziłam, że jest to już „wiekowy” i doświadczony artysta. Jak bardzo się myliłam, przekonałam się w październiku 1994 r. w...Paryżu. Tam poznałam Walerego. Później zwiedzaliśmy razem muzeum jego ulubionego francuskiego rzeźbiarza Emile Antoine Bourdellea. Walery urodził się w 1962 r., a nowogródzki pomnik Mickiewicza jest jego „dyplomem”. Jak mi zdradził, sam sfinansował



odlew. Dla niego oczywiście Mickiewicz to poeta białoruski. Tuż przy pomniku znajduje się usypany w latach 1924-1931, na tzw. Małym Zamku, Kopiec Mickiewicza. Jest tradycją, że przybysze z Polski dosypują na jego szczycie swoją garść ziemi.

Nowogródek - szczególnie ukochane przez Mickiewicza miasto opiewane jest między innymi w *Grażynie* i oczywiście w *Panu Tadeuszu*. Stąd pierwsza wycieczka była do Zaosia i Tuhanowicz. Nie istnieje już dwór w Zaosiu przebudowany w pierwszej poł. XIX w. Niestety w 1915 r. w czasie działań wojennych uległ zniszczeniu, a po II wojnie światowej rozebrano resztki jego budowli. To tutaj archeolodzy doszukanali się fundamentów dworu i zebrano „znaleziska” wyrzucane przez domowników na...śmietnik. W miejscu podjazdu na folwark w 1927 r. polscy żołnierze z Baranowicz wzniesli mурowany obelisk, który istnieje do dziś. Widniejący na nim tylko białoruski napis informuje: *Tu, w Zaosiu, 24 grudnia 1798 roku urodził się wielki poeta - Adam Mickiewicz*.

Tuchanowicze odwiedzał Mickiewicz wspólnie z przyjaciółmi. Tu poznał Marylę Wereszczakównę i przeżył wielką, romantyczną miłość. Idąc jej śladami odnaleźć tam można w starym urządzonym w końcu XVIII w. parku lipową „Altanę Maryli”. Istnieją jedynie „ślady” po „Murowance” - pawilonie ogrodniczym, gdzie mieszkał poeta. Dwór i kaplica Wereszczaków zostały zniszczone w czasie I wojny światowej. Tutaj także pracowali archeolodzy.



Około kilometr od parku tuchanowieckiego, na południe od wsi Karczew leży wielki głaz narzutowy nazwany „kamieniem Filaretów”. Wedle tradycji Mickiewicz spotykał się przy nim między innymi z Tomaszem Zanem, Janem Czeczotem, Ignacym

Domeyko.

Jadąc z Nowogródka do Baranowicz około 5 km od wsi Walówka znajduje się jezioro Świteż. Jest



niezwykłej urody, czyste, głębokie na 15 metrów i o powierzchni 170 hektarów. Okrągłe w swym kształcie jezioro otoczone jest pierścieniem starych lasów i na szczęście dziś wraz z otoczeniem stanowi rezerwat przyrody

(choć po 2 stronach jeziora są piętrowe murowane niewielkie hotele). Mickiewicz pisząc w 1820/21 r. balladę *Świtezianka* inspirował się ludowymi opowieściami o jeziorze. Nie obyło się wieczorem bez deklamacji ballady i „patriotycznych” śpiewów, które nad jeziorami roznosiło echo.

Niedaleko od szosy Lida-Wilno, znajdują się Bolcienniki, w czasach mickiewiczowskich posiadłość hrabiego Wawrzyńca Puttkamera, którego żoną została Maryla Wereszczakówna. Nie istnieje stary drewniany dwór z kolumnowym gankiem. Stoi tam dziś neogotycki pałac zbudowany dopiero na początku XX w. Otacza go piękny park z „lipową aleją” pamiętającą Marylę i Adama. Wedle legendy już po ślubie z Puttkamerem - Maryla spotykała się z Adamem każdej świętojańskiej nocy. Michał Wołosewicz - ludowy poeta ze wsi Bieniakonie napisał w jednej z licznych ballad poświęconych Maryli:

*Dziwna legenda krąży między ludem,
Że w noc najkrótszą przychodzi ta chwila,
Którą pobożni ważą się zwać cudem,
Gdy wraz z Adamem znowu jest Maryla.[...]
I tylko nad ranem przy kamiennym młynie.
Gdy ludzie ze snu budzą się i wstają,
Ich szept o miłości zacicha i ginie,
Bo do swych mogił wracają...*

Niedaleko od pałacu w Bolciennikach jest mały laszek nazywany „gaikiem Maryli”. Na zachodnim jego skraju leży kamień o średnicy jednego metra. Według wspomnień Edwarda Odyńca z krzyżem przez nią samą (tj. Marylę) kutym, położony jako nagrobek Przyszłości i Nadziei. Tradycja ludowa głosi, że kamień ten przekazuje przynoszące szczęście „fluidy”. Wszyscy uczestnicy wycieczki nie

omieszkali się nimi „naładować”. Wędrówkę śladami Wieszcza po Białorusi kończę w Bieniakoniach. Przy kościele pod wezwaniem św. Jana w latach 1900-1906, na miejscu wcześniejszej świątyni, znajduje się grób Maryli Puttkamerowej (zmarła 28 grudnia 1863 r.). Opiekuje się nim wspomniany już Michał Wołosewicz.

W Bieniakoniach mieszka spora grupa Polaków. Na dodatkowych lekcjach w szkole polskiego uczy młodzieńca Anna Skirtun. To ona przywitała nas wraz z jedenaściorgiem polskich dzieci. Popisywały się recytacjami po polsku. Pośród nich od razu wpadła mi w oko śliczna mała dziewczynka. Na moje zapytanie jak ma na imię, nieśmiało odpowiedziała:



Grażyna, proszę Pani. Wzruszyło mnie to bardzo i nigdy tego nie zapomnę, bo czy to nie piękne imię dla polskiej dziewczynki mieszkającej w „dawnej Litwie”? Przecież to imię wymyślone przez Adama Mickiewicza.

Wszystko o czym pisałam utrwalone zostało na fotografiach. Wiele jeszcze jest tam miejsc upamiętnionych pobylem Wieszcza Adama. W 1996 roku zapowiadane są już trzecie *Spotkania nad Świtezią* i przyznam, że już się cieszę na ten wyjazd.

Danuta Płygawko



Opisy pod fotografię

Fot-1: Zaosie — obelisk upamiętniający miejsce urodzin Adama Mickiewicza

Fot-2: Nowogródek — fara, w której ochrzczono 12 lutego 1799 r. przyszłego wieszcza

Fot-3: Nowogródek — Muzeum Mickiewicza otwarte 12 września 1992 r.

Fot-4: Bolcienniki — Kamień w Gaiku Maryli

Fot-5: Bieniakorze — Autorka i polska dziewczynka Grażyna

Fot-6: Bolcienniki — Posiadłość hr. W. Puttkamera. Na tle XIX-wiecznego dworu pozują mi Maria Aranowicz i Józef Porzecki „podpory” Związku Polaków w Grodnie

Fot-7: Bieniakonie — Grób Maryli z Wereszczaków Puttkamerowej

Fot-8: Jezioro Świteż

„Ojczyzna to ziemia i groby
i pamięć
Narody, które tracą pamięć –
umierają !!!

Bez jednego wystrzału

Od rozbiorów począwszy, Śrem stał się ośrodkiem, na którym piętno narodowe wyciskało nazwiska wielu najwybitniejszych przywódców niepodległościowych. Przytoczę niektórych. Józef Niemojewski, ostatni starosta niepodległego miasta Śremu. Gen. Józef Wybicki, twórca Hymnu Narodowego i obywatel miasta, poseł do Sejmu Pruskiego, hrabia Edward Raczyński, wsławiony szczególną działalnością patriotyczną, tak na polu ekonomicznym, jak i w dziedzinie walki o utrzymanie ducha polskiego. Ks. Piotr Wawrzyniak, założyciel Banku Ludowego, Towarzystwa Ziemi Polkich i wielu innych towarzystw, którego działalność była niczym innym, jak tylko „uprawą polskości pod przyszły siew wolności”.

Z wybuchem I wojny światowej, czytają: wzięcia się za łby głównych zaborców naszych ziem, coraz to bardziej ożywiały nastroje niepodległościowe.

W obliczu zbliżającej się klęski cesarskich, Niemiec, już w październiku 1918r., co światlejsi obywatele miasta i powiatu śremskiego utworzyli Tajny Komitet Obywatelski z Władysławem Szczepkowskim (właścicielem z Łęgu) na czele. Komitet uznał za zadanie chwili przygotowanie Polaków do przejęcia w stosownym czasie kierowniczych funkcji w mieście i w powiecie. Prezes Tajnego Komitetu Obywatelskiego Władysław Szczepkowski został przewidziany na starostę powiatu. A. Kujawski na burmistrza miasta. D. Kęszyckiemu z Błociszewa przydzielono sprawę policji. St. Chosłowskiemu komunikację, ks. Beisertowi oświatę i sprawy wyznaniowe, a doktorowi Wieruszowi z Dolska opiekę nad zdrowiem powszechnym.

Po niemieckiej propozycji zawieszenia broni na froncie zachodnim, zaczęła narastać atmosfera podniecenia. Już w połowie listopada, w śremskiej drużynie harcerskiej im. Tadeusza Rejtana, odebrano przysięgę od starszych harcerzy (ponad 16 lat), włączając ich do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Wielkopolsce. Harcówka znajdowała się nad Wartą, przy młynie. Udostępniał ją sam właściciel młyna - Szczepski.

Między innymi taką przysięgę złożył p. Czesław Klaczyński. Oprócz udziału w walkach powstańczych na terenie Wielkopolski, walczył jeszcze w roku 1920 z nawałą bolszewicką. W grudniu pod komendą dha Wierzejewskiego została zaprzysiężona Tajna Organizacja Powstańcza.

Po ucieczce cesarza Niemiec Wilhelma II, w koszarach śremskich zorganizowano garnizonową Radę - ołnierską niemal wyłącznie w niemieckim składzie. Doktor Seweryn Matuszewski, wydelegowany przez Tajny Komitet, doprowadził do nowych wyborów, dzięki czemu skład narodowościowy przechylił się na korzyść Polaków. Po kilku dniach Tajny Komitet przekształcił się otwarcie w Powiatową Radę Ludową. Na jej czele stanęli W. Szczepkowski i ks. Beisert. Niemcy czuli się coraz mniej pewnie. TYMCZASEM WIELE DZIAŁO SIĘ SPONTANICZNIE.

Szerokim echem w powiecie odbiło się wprowadzenie w Zbrudzewie nauki wyłącznie w j. polskim, a także wyrzucenie inspektora szkolnego, Niemca Fulsta, ze szkoły w Dolsku. Oddając głos Antoniemu Kowalskiemu, nauczycielowi, a do roku 1924 kierownikowi szkoły w Zbrudzewie: (wyciąg ze starej kroniki szkolnej). „Tych trzech łotrów, którzy nas gnębili dosięgła ręka bożej sprawiedliwości. Cara, tego zabójcę narodu polskiego i kultury naszej, ubił jak psa wściekłego horda bolszewików.

Tyran i gnębiel z Berlina, Wilhelm II, uciekł do obcego kraju jak zbójca po dokonanej zbrodni. Dowiódł przez to że, jako zabójca milionów kwitnącej młodzieży i złodziej czyhający na zdobycie obcych krajów jest zarazem najpodlejszym tchórzem. Pan Bóg raczył pokierować, iż te zbiry własną bronią zgotowały sobie upadek, a nam oswobodzenie.

W dniu 14 grudnia 1918r., niemiecki inspektor szkolny Fulst badał szkołę w Zbrudzewie. Starał się wydobyć z dzieci jak najwięcej niemieczyny. To mnie tak rozgoryczyło, że wysłałem kurendę, zwołując wszystkich ojców rodzin na dzień następny (niedziela 15 grudnia). Rodzice uchwalili z niewymowną radością, iż odtąd wszelka nauka w szkole zbrudzewskiej ma się odbywać w języku ojczystym, tj. polskim, we wszystkich przedmiotach. Tak więc, 16 grudnia 1918 roku Zbrudzewo miało znów (po latach) polską szkołę”.

Wieść o wybuchu powstania w Poznaniu padała już na dobrze przygotowany grunt. Ogromną w tym



zasługę miało harcerstwo polskie, czy jak je wówczas zwano „Skauty”.

Dnia 27 grudnia 1918 roku w Poznańskiej Organizacji Wojskowej wydano rozkaz do oddziałów terenowych, żeby przygotować się do walki, gdyż w Poznaniu jest już powstanie.



Zadanie było bardzo trudne, gdyż nie mieliśmy broni. Niemniej otrzymaliśmy rozkaz (wspomina Czesław Klaczyński), aby w nocy z dnia 29/30 grudnia 1918r. zdobyć koszary. Na zbiórkę wstawiło się około 40 osób. Mimo, iż byliśmy bez broni, pod osłoną nocy rozbiliśmy warty zewnętrzne i wtargnęliśmy do

koszar. Udało nam się zdobyć broń, karabiny i amunicję. Wojsko niemieckie zaskoczyliśmy we śnie. Duża w tym zasługa doktora Matuszewskiego, który wcześniej w swoim mieszkaniu (dom przy ul. imienia doktora oznaczony pamiątkową, choć nie wszystko mówiącą tablicą) wynegocjonował z dowódcą wojsk niemieckich, podpułkownikiem Kramerem, warunki kapitulacji. Między innymi ppłk. Kramer zobowiązał się nie wydawać swym żołnierzom żadnych rozkazów. Tak czy owak koszary zostały zajęte. Ogromna to była determinacja rzucić się bez broni na całe dwa bloki koszar pełne uzbrojonych Niemców.

Należałem do grupy, która opanowała blok I przy szosie. Drugi blok rozbili odwach drugiej grupy ochotniczej powstańczej, który miał powiązanie z Radą Robotniczo-żołnierską, wspomina dalej Cz. Klaczyński. Należy podkreślić, że dokonano się to za sprawą ogromnego patriotyzmu, determinacji, poświęcenia i bezwzględnej dyscypliny Śremiaków.

Natychmiast utworzono Komendę Powstańczą, z rozkazów której przejęto wszystkie posterunki wojskowe: w gazowni, na dworcu, na moście, w wieży wodnej, a także na ulicach wlotowych do miasta. Powstańcy mieli obowiązek zakładać biało-czerwone opaski. Oddaję znów głos Cz. Klaczyńskiemu, który wtedy mając lat zaledwie 17 także uczestniczył w zdobyciu I bloku koszar. „jeszcze tej nocy otrzymałem rozkaz patrolowania ulicy od mostu do Klasztoru. W czasie tego nocnego patrolu zatrzymaliśmy w sile około 12 ludzi grupę 100 osobową. Całe szczęście byli to powstańcy z Dolska spieszący wesprzeć nasz szturm na koszary. Byli różnie uzbrojeni. Otrzymali od nas przewodnika, który odprowadził ich do Komendy. Komenda Powstańcza znajdowała się na terenie folwarku p. Świnarskiego (obecna siedziba zarządu GS przy ul. Mickiewicza). Chwilę później przyszło nam zatrzymać oddział powstańczy z Książa, który również skierowaliśmy do Komendy”.

30 grudnia, a więc zaraz po pamiętnej nocy zdobycia koszar bez jednego wystrzału, w godzinach popołudniowych dotarła do Śremu Kórnicka Kompania Powstańcza z Poznania, pod komendą dr Celichowskiego w celu oswobodzenia Śremu. Było to już zbyt późno. Posiłki z Kórnika i Dolska były zawiedzione tak łatwym obrotem sprawy. Na budynkach publicznych (i nie tylko) powiewały już polskie flagi. Chociaż w koszarach jeszcze znajdowali się żołnierze niemieccy, nikt im krzywdy nie czynił. Mieli wyjętą broń z ręki. Na murach miasta widniały rozplakatowane odezwy zawiadamiające o przejęciu władzy przez Polaków.

Oto fragment tej odezwy:

RODACY!

Nocy dzisiejszej ogarnęliśmy garnizon i komendę wojskową w Śremie. Rada Ludowa wraz z wojskiem polskim objęły rządy.

RODACY!

W słowach tych mieści się ziszczenie nadziei naszych, które od przeszło wieku serca polskie przepełniały. Chwila ta niech rozświeci czoła i napełni serca nasze otuchą, że osiągniemy ten wzniosły cel, za który dziadowie nasi przelewali krew swoją radośnie i ofiarnie, krew którą nasiąkła każda piędź ziemi polskiej od wybrzeża Bałtyku naszego do szczytów Karpat wyniosłych... ...zroszona potem znojemnej pracy całych pokoleń... ...Rodacy! Wiele czeka nas jeszcze pracy, a może i piersi nadstawić wypadnie... ...Ustrójmy nasz gród starodawny w szatę świąteczną polską. Niech zakwitną ulice miasta barwami orła polskiego.

Rada Ludowa i Komenda Wojska Polskiego w Śremie Powszechnie znamy etos ORŁĄT LWOWSKICH; nie zabrakło ich także w Śremie. Brzęk tłuczonego szkła, a za nim okrzyk matki: „Uciek! jednak poszedł!” nie pomogło zamknięcie drzwi na klucz ani zakaz matki. Bogdan Radomski, ORŁĄTKO

ŚREMSKIE, podobnie jak wielu innych młodych Polaków poszedł do powstania. Miotał się zamknięty między wolą matki a wezwaniem Ojczyzny. Poszedł, bo tak było trzeba. I odtąd już oddał się cały posłudze powstańczej. Do domu już nie wrócił. Wojsko Polskie stało się jego rodziną. A kiedy



przyszedł tragiczny wrzesień 1939r., żołnierski los zarządał od niego oddania się w niewolę. Miał do wyboru niewolę niemiecką lub sowiecką. Wybrał sowiecką. Nie honor było jemu, Powstańcowi Śremskiemu oddawać się w niewolę niemiecką. Wybrał sowiecką - wybrał śmierć. Katyń. Śmierć dla Ojczyzny dla wielu była pisana tym, którym przyszło walczyć pod Zbąszyniem, tym co w wielu innych bitwach i potyczkach piersią świadczyli jak droga im ojczyzna. Nieznanemu żołnierzowi - fragmenty.

*O wspomnij, synku, w wieczornym pacierzu
o owym kochanym, nieznanym żołnierzu,
co kraju wywalczył swobodę.*

*O wspomnij, synusiu, o jego ofercie
i pomódl się, pomódl gorąco i szczerze
za dusze żołnierzy nieznanych.*

*Nie jeden z nich poległ bez skruchy pacierza,
więc módlmy się synku, za tego żołnierza,
za tego żołnierza bez nazwy.*

Maria Czeska-Maczyńska

Trzeba dodać, że Śremiacy oddali powstaniu, a więc Polsce: Szwadron Ułanów - 120 żołnierzy. (O ułanów tych, należycie zorganizowanych pod dowództwem hr. Konstantego Bninskiego z Dobczyna i wachmistrza Leśniczaka, upomniał się I Pułk Ułanów WLKP. Szwadron ten miał nosić „po wsze czasy” miano szwadronu Śremskiego

1. Kompania - 180 ludzi. D-ca Józef Muslewski. Prócz uzbrojenia osobistego 2 c.k.m. i 3 l.k.m.

2. Kompanię - o niepełnym składzie, d-ca Andraszczuk

3. kompanię - 150 ludzi. D-ca Tomasz Paul - 2 c.k.m. i 3 l.k.m.

4. Kompanię - 160 ludzi. D-ca dr Stanisław Celichowski 2 ckm i 3 lkm.

Zwiad konny - 5cio osobowy, d-ca Wiktor Unrug.

Oddział telefonistów - dowódca Kozik.

Tabory, - d-ca Leśniczak, składające się z 3 kuchni polowych i 6 wozów taborowych.

Orkiestra, czyli jak wówczas zwano, oddział grajków, pod kierownictwem trębacza Mruli. Walki powstańcze zakończono 19 lutego 1919r, a później cały wyżej wymieniony batalion wszedł w skład 11 pułku strzelców wlkp. jako jego pierwszy batalion.

Ostatnie strzały dla naszych bohaterów zabrzmiały, jakie to bolesne, 20 października 1939 na Rynku w Śremitu i nad dołami śmierci w Katyniu.

Autor niniejszego art. przeprosza rodziny naszych bohaterów, za to, że nie umieścił wszystkich wspomnień i nazwisk. Szczupłość miejsca przyznana pod ten art. stanęła nam na przeszkodzie.

Dziękuję jednocześnie Muzeum Śremskiemu za udostępnione materiały.

Alfons Henryk Mikołajczak.

Podpisy pod fotografie

Fot-1:

Fot-2: Bogdan Radomski

Fot-3: Czesław Kłaczynski ostatni żyjący Powstańiec Wlkp. ur. w 1901 r.

„TU BYŁ KIEDYŚ MÓJ RODZINNY DOM”

Posesję tę kupił w 1929 roku mój ojciec (wtedy adwokat i notariusz w Śremitu) Tadeusz Mierzejewski od pani Kinder - Niemki, właścicielki Nochow. Po pierwszej wojnie światowej Niemcy masowo opuszczali Polskę. Cały ten obiekt miał powierzchnię 0,75 ha czyli trzy morgi. Składał się na to duży ogród o zróżnicowanych poziomach, o dwóch tarasach - górnym i dolnym - nawiązujący w wyodrębnionych kwaterach do założeń ogrodów francuskich oraz duży dom położony na górnym tarasie.

Poszczególne kwatery okolone były żywopłotami z ligustru, a rabaty kwiatowe obrzeżone krzewinkami bukszpanu. Za czasów poprzedniej właścicielki pani Kinder na kwaterze z różami poliantami istniał także wodotrysk, tak lubiany w ogrodach francuskich.

Architektem zieleni, który projektował ten ogród, był według pani Kinder królewski ogrodnik z Berlina (niestety nazwiska nie pamiętam). Nie zapomniał on też o funkcji gospodarczej ogrodu. A więc był tu też kawałek warzywnika, oddzielony od części rekreacyjnej krzewami kaliny buldenez (Viburnum opulus roseum) oraz forsycji (Forsythia suspensa) a także kratą z piennymi różami i karaganą. Warzywnik sąsiadował z piękną kwaterą „różanką”, od której oddzielony był rzędem krategusów.

Na górnym tarasie znajdował się też sad jabłoniowy oraz malinnik, a także wąski pas wzdłuż różanki i prostokątnej kwatery obsianej tylko trawą (nazwanej przez nas placem Wolności) z tylko jednym orzechem włoskim w rogu. Na tym wąskim pasie znajdowała się część obsadzona truskawkami, renklodami, a końcowa część stanowiła szparagarnię. Dolny taras był jakby angielskim parkiem z aleją jesionową, małym oczkiem wodnym i wypływającym z niego strumykiem. Nad strumykiem przerzucona była kładka. Woda w strumyku kończyła się miniaturową kamienną kaskadą. Okoliczni ludzie przychodzili z dzbankami po wodę, zapewniając nas, że ma własności lecznicze i jest dobra na oczy. Taras dolny dzieliła od górnego bardzo stroma skarpa o wysokości około 8 do 10 metrów, co pozwalało na wspaniałe saneczkowanie w zimie.

Z górnego tarasu rozciągał się cudowny widok na leżącą w dole Wartę, która w tym miejscu miała swe zakole. Widok na Wartę był możliwy na skutek nieprawidłowego wycięcia przez władze miejskie akacji posadzonych za naszym płotem. Płot był postawiony w złym miejscu, gdyż teren posesji sięgał aż do dolnego poziomu wąwozu, zwanego przez Śremitaków z niemiecka „gaską”. Tak samo na dole posesja sięgała aż do samej Warty, mimo że płot ogrodu dochodził tylko do promenady nad rzeką.

Od strony ulicy dom nasz sąsiadował z jednej strony z dużą stolarnią - fabryczką mebli pana Janieca. Hałas od rżniętych desek był uciążliwy, ale się potem do tego przyzwyczailiśmy.

Z drugiej strony domu znajdował się dom

gospodarczy, sąsiadujący z miniaturowym, wybrukowanym podwórzem. Dom ten stoi do dzisiaj. Mieściły się tam ubikacje dla służby, drewnutnia oraz stajnia, zmieniona przez rodziców na garaż dla naszego fiata 508. Nad tymi pomieszczeniami znajdował się gołębnik. Przy stajni był kran na wodę, który umożliwiał założenie węża i podlewanie klombu przed domem. Klomb był w kształcie elipsy. Obsadzano go albo begoniami (*Begonia semper florens*) lub szkarłatną szalwią (*Salvia splendens*). Pośrodku rosła duża palma, wywożona w jesieni na zimę do szklarni ogrodnika Grelaka. Przed domem gospodarczym na podwórku znajdowała się buda dla psa - foxterrierki Psoty, a później jej syna Hektora, będącego krzyżówką z jakimś wyżłem. Kiedy moja siostra Basia, jak była mała, i się gdzieś zawieruszyła, to najpewniej znajdowaliśmy ją w psiej budzie. Tam razem z Hektorem wytykali głowy z budy i z zaciekawieniem oglądali co się działo na podwórzu i w okolicy.



Od strony wozu przy samej ulicy stała skromna chatka gliniana, zamieszkała przez rodzinę rybaka Przymęskiego oraz starszą kobietę z kilkunastoletnim

synem Szczepanem.

Kiedyś w nocy w latach trzydziestych obudził nas pożar. Chatka spaliła się doszczętnie. Przymęski z rodziną (było tam kilkoro dzieci) wybudował na tym miejscu maleńki domek jednoizbowy i tam zamieszkali. Była tam okropna bieda. Tylko najmłodsza córka Helutka piła kawę zbożową zabielaną mlekiem.

Willa, w której obecnie znajduje się Muzeum Śremskie, zaprojektowana była przez tego samego architekta, który zbudował dwór w Nochowie. Ponoć śremski dom jest jego miniaturą (tak mi mówiono, bo nigdy tam nie byłam). Dom w Śremie był więc jakby miejską rezydencją pani Kinder. Taki był dawniej zwyczaj. Na przykład Działyńscy mieli zamek w Kórniku, a oprócz tego pałac na Starym Rynku w Poznaniu. Moja matka, która umarła w 1991 roku w 93 roku życia, opowiadała mi, że przed pierwszą wojną światową bogaci Niemcy mieli w Poznaniu po dwa mieszkania - letnie i zimowe.

Edmund Bojanowski w swoim pamiętniku, wydanym przez ATK w Warszawie w 1988 roku, notuje pod rokiem 1855 na stronie 196 co następuje: „Przybyliśmy wreszcie do klasztoru nowego Ojców Jezuitów na Lubomirze. Dom wybornie wyrestaurowany” i dalej „kościółek jeszcze gruzami zarzucony ale już koło niego skrzętnie pracują”. Z tego wynika, że Muzeum Śremskie mieści się w dzielnicy Śremu zwanej Lubomir. Tak zwany klasztor należał niedługo do nowych właścicieli jezuitów, gdyż wkrótce nastąpiła ich kasacja. Przed jezuitami mieścił się tu klasztor klarysek. Jak twierdzi

Jadwiga Żylińska de domo Michalska z Podrzekty klaryski sprowadziła do Śremu w XIII wieku bł. Jolenta siostra bł. Kingi. Po kasacji zakonu jezuitów, w końcu XIX wieku obiekt został przez Niemców zamieniony na Wojewódzki Zakład Ubogich.

Coś w roku 1936 odwiedziła nas młoda para w wieku około 25-30 lat. Było to świeżo pobrane małżeństwo, a pani chciała pokazać swemu mężowi miejsce, w którym znajdował się dom jej rodziców. Matka poleciła mi oprowadzić ich po ogrodzie. Dom tej pani miał znajdować się mniej więcej na końcu górnego tarasu po prawej stronie. Stała tam stara jabłoń odmiany graffstein, a z boku na stromym zboczu kilka starych grusz. Mogły to być resztki starego sadu, które niemiecki ogrodnik, planując ogród dla pani Kinder, włączył do swego założenia. Żał mi się bardzo zrobiło tej miłej pani i pomyślałam, abym ja kiedyś nie znalazła się w podobnej sytuacji. Abym nie musiała powiedzieć: Tu był kiedyś mój dom rodzinny.

Bogna Mierzejewska Uramowa

Fotografia przedstawia autorkę artykułu z siostrą Barbarą

Płakali, gdy słuchali hymnu – Jeszcze Polska nie zginęła! rzecz o muzeum w Manieczkach i nie tylko o muzeum

Gdy Rufin Wybicki, twórca mazurka Dąbrowskiego, zawarł małżeństwo z Esterą Wierusz-Kowską, zakupił w roku 1781 majątek Manieczki i przyległe do niej wsie. W manieczkach był mały drewniany dworek, który posiadał 5 pokoi i alkowy. W Manieczkach spędził Wybicki swoje najszcześniejsze lata i tu zmarł 10 marca 1822 roku. Na miejscu drewnianego dworku Wybickiego lub w jego pobliżu, pod koniec 19-tego wieku wybudowano obecny murowany dworek w stylu klasycystycznym. W tym dworku, staraniem ówczesnego dyrektora PGR Manieczki Jana Beiera, na początku lat 70-tych powstało muzeum Józefa Wybickiego.



Przy muzeum w Manieczkach działa Towarzystwo Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego (TMTMD) - oddział wielkopolski. Zarząd główny tego Towarzystwa mieści się w Warszawie, a w kilku województwach działają jego oddziały.

Najaktywniej pracuje i wykazuje inicjatywę oddział gdański i wielkopolski. Oddział w Manieczkach liczy około 250 członków, należą do niego profesorowie, naukowcy, nauczyciele, robotnicy. Oddział wielkopolski TMTMD powstał z inicjatywy byłego dyrektora Kombinat PGR w Manieczkach Jana Baiera i przy poparciu wojewody poznańskiego Włodzimierza Łęckiego. Celem Towarzystwa jest pobudzanie i rozwijanie wszystkich inicjatyw dotyczących tradycji narodowych i patriotycznych związanych z mazurkiem Dąbrowskiego, późniejszego hymnu narodowego. Szczególnie chodzi o spopularyzowanie wśród społeczeństwa polskiego i polonii zagranicznej postaci Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Rufina Wybickiego. W województwie poznańskim 11 szkół nosi imię Józefa Wybickiego i Henryka Dąbrowskiego.

W roku 1993 przypadła 175 rocznica śmierci Henryka Dąbrowskiego.

W Winnej Górze, w miejscu śmierci twórcy Legionów odbyły się główne uroczystości tej rocznicy z udziałem kompanii honorowej wojska polskiego, wojewody poznańskiego i ministra stanu profesora Janusza Żiółkowskiego. W roku 1997 planuje się otwarcie w Winnej Górze muzeum Henryka Dąbrowskiego, bo wtedy przypada dwusetna rocznica powstania mazurka Dąbrowskiego, czyli naszego obecnego hymnu państwowego. Obchody 200-lecia rozpoczęło TMTMD już w roku 1994 w Brodnicy, gdzie znajdował się grób Józefa Wybickiego. W br uroczystości były w Grzybnie, gdzie znajduje się Technikum Rolnicze im. Józefa Wybickiego. Na tę uroczystość przyjechały delegacje z 9 szkół im. J. Wybickiego i H. Dąbrowskiego /Gazeta Śremska pisała o tym w Nr 11/95). Również w tym roku z inicjatywy Towarzystwa odnowiono elewację muzeum w Manieczkach. W przyszłym roku zostaną odnowione wnętrza muzeum, a w maju 1996 Towarzystwo otrzyma sztandar. Do obchodów 200-lecia Mazurka Dąbrowskiego powołano komitet honorowy, na czele którego stoi profesor Stefan Stuligrosz i wojewoda poznański Włodzimierz Łęcki.

Z innych inicjatyw Towarzystwa na podkreślenie zasługuje budowa kopca w Pierzchowcu, woj. krakowskie poświęconego pamięci Jana Henryka Dąbrowskiego, ponieważ twórca legionów tam się

urodził. Oddział gdański wydaje kwartalnik pt. „Pieśń skrzydlata”, poświęcony naszemu hymnowi narodowemu. Oddział wielkopolski wydał 3 foldery o Manieczkach, Grzybnie i Brodnicy. Ale do największych i najpiękniejszych osiągnięć oddziału w Manieczkach nie waham się zaliczyć kontaktów z Polonią z Kazachstanu, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii i Niemiec. Polacy ze wschodu byli zaproszeni do Manieczek, gdzie ich goszczono i przybliżono dzieje hymnu i naszych obu twórców - Legionów i Mazurka Dąbrowskiego. Prezes Towarzystwa Jan Baier opowiada ze wzruszeniem, że u żadnego Polaka w kraju nie widział takiego zaangażowania i przejęcia się, jak u Polaków ze wschodu. Ci Polacy płakali, gdy słyszeli nasz hymn narodowy.

Na koniec trochę anegdotyczna historia batalii

o serce Jana Henryka Dąbrowskiego, który jest pochowany w Winnej Górze. Serce jego znajdowało się w Muzeum Historii Miasta Poznania niezbyt uroczystie eksponowane i ...trochę zapomniane. Pan Jan Baier zaproponował, aby serce wodza wróciło do jego ciała w Winnej Górze. Uzyskał zgodę i poparcie wszystkich najwyższych czynników państwowych i kościelnych.

Serce H. Dąbrowskiego znalazło się w Muzeum w Manieczkach, skąd uroczystie miało być przewiezione do Winnej Góry.

Wtedy ocknęło się Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Poznaniu i zgłosiło wielki protest: serce generała powinno się znaleźć na Wzgórzu św. Wojciecha, gdzie spoczywają prochy J. Wybickiego i wielu zasłużonych wielkopolan. Po licznych utarczkach i przetargach, w asyście wojska, wojewody poznańskiego i wielu wysoko postawionych osobistości, serce generała spoczęło na Wzgórzu św. Wojciecha, tym razem należycie eksponowane. Tak więc serce nie wróciło do ciała generała Dąbrowskiego, ale za to więcej wycieczek i poznaniaków może je podziwiać i oglądać. Na rok 1997 - rok kulminacji obchodów 200-lecia powstania mazurka Dąbrowskiego - projektuje się budowę panteonu zasłużonych wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha. Oby te plany zostały zrealizowane.

Teresa Sroga



Fot.-1: Józef Wybicki

Fot.-2: Manieczki – Dawny dworek J. Wybickiego

W Gogolewie nad Wartą

W bieżącym numerze proponuję bliżej zapoznać się, a przy najbliższej okazji odwiedzić, małą wioskę w gminie Książ Wlkp.-Gogolewo. Wieś ta leży 6 km na pn. od Książa Wlkp., nad Wartą. Kilka zabudowań, w tym: kościół, dworek, folwark i szkoła znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki. Większość natomiast gospodarstw indywidualnych i sklep spożywczo-przemysłowy znajduje się w odległości ok. 1 km na pd., wzdłuż drogi równoległej do Warty. Wioska liczy w całości ok. 100 mieszkańców.

O każdej porze roku jest tu pięknie, szczególnie w sąsiedztwie samej Warty, która jest tu od 1936 roku dwustronnie uregulowana wałami. Wały te stanowią mogą dogodną drogę marszu lub jazdy; po pd. stronie rzeki biegną one nieprzerwanie od Śremu, aż do mostu kolejowego w Solcu (na linii Poznań-Ostrów Wlkp. i dalej do Roguska koło Nowego Miasta nad Wartą. Niebieski szlak turystyczny wybiegający ze Śremu ulicą Wiosny Ludów w terenie nadwarciańskim doprowadzi nas przez Łęg, Bystrzek, Sroczewo i Zaborowo do Gogolewa. Można też tu dotrzeć szlakiem zielonym z oddalonego o 6 km na pd.-Książa Wlkp. Turyści zmotoryzowani mogą oczywiście skorzystać z wygodnej drogi asfaltowej; z Książa Wlkp. wyjazd ulicami: Dąbrowskiego i Gogolewską. Przed Gogolewem za miejscowością Zakrzewice, w niewielkim terenie leśnym znajdują się niewysokie wzniesienia z max. 83,6 m n.p.m. określane lokalnie mianem "Gór Gogolewskich", szczególnie chętnie



odwiedzane przez grzybiarzy. O ile ktoś dysponuje większą ilością czasu po zwiedzeniu Gogolewa, może udać się malowniczym szlakiem zielonym do Roguska.

Najpierw oczywiście należy zwiedzić Gogolewo. Wieś jest wyjątkowo spokojna; robi wrażenie, jak gdyby czas się tu zatrzymał... Już z daleka uwagę zwraca duża, drewniana budowla-kościół katolicki. Obok kościoła

znajduje się cmentarz; niektóre nagrobki pamiętają jeszcze połowę ubiegłego wieku. Kościół-o ile przybędziemy tu w środku tygodnia-zastaniemy zamknięty. Msza św. odprawiana jest tu tylko raz w tygodniu-w niedzielę o godz. 9.15 przez proboszcza z parafii pw.św. Antoniego Padewskiego z Książa Wlkp.-księdza Mariana Kieronia. Przyjechawszy wtedy można obejrzeć świątynię wewnątrz, odczuć panującą tu atmosferę skupienia i modlitwy. Szczególnym dniem w życiu miejscowości jest pierwsza niedziela po święcie Podwyższenia Krzyża (14 września). Na odpust parafialny zjeżdżają się ludzie z okolic bliższych i dalszych, przybywają pielgrzymki. Nie brak też licznych handlarzy odpustowych. Przybywający tu pątnicy wierzą w moc krzyża, który jest tu znany jako szafarz łask i spokoju dla tych, którzy uciekają się do niego w modlitwie. Kiedy odpust mija, wieś cichnie i wyludnia się. Warto tu jednak zajrzeć zawsze, bo miejsce to jest nieco niezwykłe i owiane legendą.

Niewielkie wzgórze przy zakolu Warty było jak wymarzone na postawienie świątyni. Nazwa wsi w dokumentach kościelnych pojawia się w końcu XIV wieku. Wtedy to rzekomo fundowano pierwszą świątynię w tym miejscu. Starsi ludzie opowiadają legendę, o tym, że w okresie wylewów Warty ze Śremu przypłynął pod prąd krzyż, który trzykrotnie się tu zatrzymywał. W końcu wyłowiony z rzeki pozostał tu na stałe.

Lokalizacja kościoła nie jest więc przypadkowa. Problemem budowli drewnianych była ich nietrwałość, pożary itd. Świątynie w tym miejscu zmieniały się więc, a ich fundatorami od XIV do początku XVII wieku byli Rozdrażewscy herbu Doliwa-ród, których posiadłości obejmowały wiele miejscowości wzdłuż Warty. Ostatni pożar odnotowano w 1777 roku. Spaliła się wówczas świątynia p.w.św. Stanisława biskupa i męczennika. Wcześniej była też pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Na jej miejscu w 1779 roku wzniesiony został obecny kościół. Jest wyjątkowo pięknym obiektem polskiego baroku, budowanym w drewnie, konstrukcji szkieletowej i kryty gontem. Kościół jest orientowany. Ołtarz główny i dwa boczne pochodzą z ok. 1780r. W głównym ołtarzu znajduje się cenny krzyż w otoczeniu cierniowej korony. Kiedyś osadzone w niej były rubiny, błyszczące czerwono-jak krople krwi. Wyłupali je członkowie Hitlerjugend, gdy stacjonowali tu w czasie okupacji. W ołtarzach bocznych znajdują się m.in. obrazy: Zwiastowania (z końca XVII w.), św. Józefa i św. Jana Nepomucena (barokowe z XVIII w.). W ostatnich latach kościół został odremontowany i zakonserwowany, otrzymał nowe ogrodzenie. Obok kościoła znajduje się drewniana dzwonnica na rzucie kwadratu nakryta czterospadowym daszkiem gontowym. Na dzwonie data 1533 rok!

W bliskiej odległości od kościoła znajduje się zabytkowy, parterowy dworek, obecnie zamieszkały, pochodzący z końca XVIII w. Posiada ładny ganek kolumnowy.

Kiedy więc wygospodarujemy trochę czasu, odwiedzmy historyczne Gogolewo nad Wartą, bo warto...

opr. Jacek Stawiński

Fotografia z Wałęsą

Jeszcze w czasach, gdy w naszych miastach, kolejki w sklepach były czymś naturalnym i powszechnym, o zachodniej Europie mówiło się, że tam dłużej stoi się jedynie przed wejściami do muzeów. Kolejki przed sklepami w Polsce zniknęły, a w zach. Europie nadal musimy trochę postać, aby wejść do niektórych muzeów. Mogłem się o tym ostatnio przekonać osobiście próbując dostać się do Galerii Figur Woskowych Madame Tussaud's w Londynie. Muzeum zajmuje spory, podobny do kina budynek, bez okien połączony w jedną całość z planetarium, a usytuowane jest w ruchliwej części miasta, niedaleko Baker str. znanej z powieści o Sherlocku Holmesie. Spodziewałem się tłoku przed muzeum, ale to co zobaczyłem przekroczyło moje wyobrażenie, kolejka miała z pięćset metrów długości i zapowiadało się więc stanie przez trzy albo cztery godziny.

Okazało się na szczęście, że dla tych, którzy pozostają w Londynie dłużej niż jeden dzień istnieje możliwość wykupienia biletu w przedsprzedaży. Następnego dnia z biletom w rękę mogłem obok oczekujących tłumów, wejść do środka. Ekspozycja podzielona została na kilka części prezentowanych w dużych, stylowych hallach. Już samo jej rozplanowanie mówiło, że mamy raczej do czynienia z muzeum czasów współczesnych, niż dawnych. Pierwszy hall zawierał postacie ze świata współczesnego sportu, gwiazdy filmowe i telewizyjne ustawione swobodnie w otoczeniu sztucznej roślinności i altanek tak, że miało się wrażenie uczestniczenia w wielkim garden party z możliwymi tego świata i równocześnie możliwością sfotografowania się z którymś z nich.

W niewielu muzeach można robić samodzielnie zdjęcia, fotografowanie tutaj wydaje się być jedną z głównych atrakcji muzeum. Słabo się w tym świecie gwiazd światowych stacji telewizyjnych orientowałem, rozpoznałem jedynie nazwiska tenisisty B.Bekera, a z gwiazd już nieżyjących Marylin Monroe, której charakterystyczna szeroka,

muślinowa sukienka falowała pod działaniem dyskretnie umieszczonego wentylatora i pełną świecidełek postać Elvisa Presleya. Z ust moich towarzyszy podróży padały co chwilę uwagi.....patrz to ten, a to” i błyskała lampa aparatu fotograficznego.

Trzeba przyznać, że figury zrobiono perfekcyjnie, skóra twarzy i rąk oddana była bardzo realistycznie, postacie miały prawdziwe włosy, a oczy wcale nie sprawiały wrażenia szklanych. Następną salą, największą w muzeum, miała bardziej oficjalny charakter i poświęcona była politykom. Było tam około pięćdziesięciu figur osób żyjących i zmarłych stosunkowo niedawno, zgromadzonych jakby na akademii czy oficjalnym przyjęciu. Występowały tam co prawda również postacie historyczne, ale w zdecydowanej mniejszości np. Henryk VIII ze swoimi sześcioma żonami.

W odróżnieniu od pierwszej sali, gdzie pokazano

postacie związane z kulturą anglosaską, tutaj były postacie z całego świata. Między nimi poruszali się turyści fotografując się z różnymi figurami. Naczelne miejsce przeznaczono dla królowej Elżbiety II i jej najbliższej rodziny, w tym jednak przypadku odgrodzono je sznurem i nie



można było wejść między figury i sfotografować się z królową, czy księciem Karolem. Nasza część Europy reprezentowana była wspólnie, pokazano figury: W.I. Lenina, M.Gorbaczowa, B.Jelcyna, L.Wałęsy, W. Hawla, a wśród osób duchownych papieża Jana Pawła II. Wykonaliśmy sobie naturalnie zdjęcie z Wałęsą, może się przyda w jakiejś akcji wyborczej. Ten nieco sztywny i oficjalny charakter sali łamała czwórka Beatlesów, takich jakich pamiętam z czasów swojej młodości, upozowanych swobodnie na kanapie. Następną część muzeum, to często opisywana w przewodnikach „Izba okropności” zawierająca różne makabreski z okresu rewolucji francuskiej jak i z czasów bardziej współczesnych. Dział ten otwierała figura A.Hitlera ubrana w brunatny mundur (szyba i ciasny korytarz uniemożliwiały wykonanie „wspólnej fotografii”).

Jako Polak zacząłem szukać w sąsiedztwie

przywódcy innego totalitarnego państwa, ale nie znalazłem go. Anglikom widać trudno było niegdysiejszego partnera „w wysiłku dla zwycięstwa” umieścić w tym towarzystwie. Dalej różne obcięte głowy, sceny wykonywania wyroków śmierci i różni przestępcy. Anglicy uwielbiają straszenie i różne niesamowite nastroje, to tam się zrodziły takie gatunki literackie jak kryminał, czy horror, a opisywane muzeum nie jest jedynym w Londynie, w którym straszy. Między dużymi salami natknąłem się na figurę siedzącej postaci starszej pani w ciemnej sukni z koronkami i drucianych okrągłych okularach. Był to wykonany pod koniec życia, autoportret twórczyni tej dziwnej kolekcji, samej madame Tussaud. Pani Tussaud była Francuzką, naocznym świadkiem rewolucji jakobińskiej w latach 1789 - 1793r. i terroru rewolucyjnego. Po egzekucji królowej Francji Marii Antoniny udało jej się wykonać odlew woskowy uciętej głowy i stał się on początkiem kolekcji i muzeum.

Z czasem przeniosła swoje zbiory do Anglii, która była znacznie spokojniejszym krajem i gdzie jej kolekcja ciągle wzbogacana rozrosła się do dużego muzeum. Czym są takie figury? Wydaje się, że ich twórczyni chodziło głównie o udokumentowanie odchodzących ludzi i zdarzeń i zatrzymanie ich w wosku. Od połowy XIX w. funkcję tę przejęła fotografia później film, a figury woskowe poszły do muzeum, gdzie służą bardziej zabawie niż poznaniu historii. Na zakończenie zwiedzania wsiada się do wózka w kształcie londyńskiej taksówki i „W disneylandowskim stylu”, w 5 minut dosłownie jedzie się przez historię Wielkiej Brytanii. Przedstawiona jest ona w kilku zbiorowych scenach tworzonych przez poruszające się figury. Mechanizmy działały precyzyjnie, zabawa była przednia, ale osobom nie znającym historii tego kraju wyrwane z kontekstu sceny niewiele mówiły. Czy warto polecić to muzeum, na pewno tak, ekspozycja zrobiona została nowoczesnie i z rozmachem, ale w pierwszej kolejności radziłbym jednak obejrzeć inne, te z których Londyn jest słynny przede wszystkim.

Tadeusz OSYRA



Nowe kontakty – Nowi przyjaciele

EXPERIMENT FOR INTERNATIONAL LIVING - to organizacja angielska, która od bardzo wielu lat prowadzi szeroko zakrojoną działalność, na rzecz nawiązywania przez Anglików, kontaktów z przedstawicielami innych narodów - poznawania ich kultury i życia codziennego.

W dniach 30.XI - 2.XII na zaproszenie tej organizacji wraz z grupą reprezentantów polskich gazet lokalnych, wyjechał do SHEVINGTON w hrabstwie LANCASHIRE również przedstawiciel naszej gazety - Janusz JANASIK. Wyjazd ten był uwieńczeniem cyklu seminariów p.t. „Rola lokalnych mediów we wspieraniu demokracji” prowadzonych przez toruńską Fundację Inicjatyw Lokalnych „Pomerania”, w których nasza redakcja od wiosny br. brała udział.

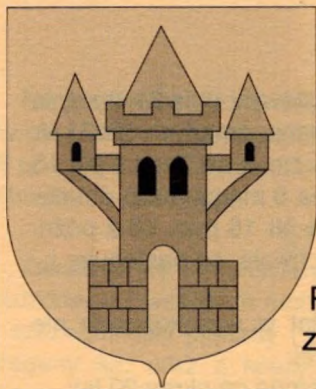


Program przygotowany przez angielskich gospodarzy przewidywał zapoznanie się z funkcjonowaniem lokalnej administracji, sądownictwa, szkolnictwa oraz mediów. Wypełnieniem tego programu były wizyty: - W siedzibie Rady Miejskiej i Sądzie Magistrackim w stolicy gminy - WIGAN, Szkole Podstawowej w SHEVINGTON oraz redakcji tygodnika WIGAN

OBSERWER. Przez cały czas pobytu, opiekę nad polskimi gośćmi sprawował przedstawiciel EXPERIMENT FOR INTERNATIONAL LIVING - miejscowy społecznik i sędzia Sądu Magistrackiego - Geoff BILLINGS. Dzięki wielkiemu oddaniu Geoff'a mogliśmy zamieszkać w angielskich rodzinach, poznać ich życie codzienne, nawiązać bliskie kontakty i przyjaźnie - na tyle bliskie, że niejeden z nas wróci tu zapewne w niedługim czasie, czy to na wakacje, czy w odwiedziny z całą rodziną. Nie omieszkaliśmy też przy okazji pobytu w Anglii promować naszego kraju, a w tym również naszego miasta. Wszędzie bowiem - gdzie to było możliwe - opowiadaliśmy o naszej historii teraźniejszości, rozdawaliśmy egzemplarze naszych gazet lokalnych i inne materiały promocyjne. Wyspy Brytyjskie - dzięki tej kilkudniowej wizycie - stały się kolejnym miejscem na mapie świata, o którym można powiedzieć, że dotarła wieść o Śremie i w którym mamy odtąd kolejnych znajomych i przyjaciół.

Wystawy, Imprezy '95





**Uchwała Nr 132/XVIII/95
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 8 listopada 1995 r.**

**w sprawie regulaminu Miejskiego Parku
Ekologicznego w Śremie**

Na podstawie art. 40 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16 poz. 95 z późn.zm.) oraz art. 14 ust. 6 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. Nr 35 poz. 230 z późn. zm.) Rada Miejska uchwala co następuje: 1

W celu zapewnienia należytych warunków korzystania z Miejskiego Parku Ekologicznego w Śremie wprowadza się Regulamin Parkowy stanowiący załącznik Nr 1 do uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej i na tablicach ogłoszeń urzędu.

UZASADNIENIE

**do Uchwały Nr 132/XVIII/95
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 8 listopada 1995 r.**

Wobec faktu utworzenia Miejskiego Parku Ekologicznego zaistniała potrzeba uregulowania zasad korzystania z tego obiektu. Przedłożona uchwała zawiera propozycję wprowadzenia regulaminu parkowego dostosowanego do specyfiki parku. Określa on główne zasady porządkowe dotyczące poruszania się, zachowania oraz korzystania z jego obiektów.

Wobec powyższego podjęcie uchwały uznać należy za uzasadnione.

**Załącznik Nr 1
do Uchwały Nr 132/XVIII/95
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 8 listopada 1995 r.**

REGULAMIN PARKOWY

Miejski Park Ekologiczny jest parkiem ogólnodostępnym służącym celom wypoczynkowym, edukacyjnym i ochrony przyrody.

1. Na terenie parku zabrania się:

- chodzenia po rabatach kwiatowych,
- łamania, uszkodzania, wyrwania drzew i krzewów,
- jeżdżenia rowerami poza wyznaczonymi ścieżkami rowerowymi,
- jeżdżenia pojazdami silnikowymi (nie dotyczy obsługi parku),
- niszczenia i przestawiania koszy na śmieci, ławek parkowych, znaków i tablic,
- zakłócania spokoju i porządku,
- zaśmiecania i zanieczyszczania terenu,
- niszczenia urządzeń zabawowych i innych obiektów wyposażenia parku,
- rozkopywania gruntu,
- sprzedaży i spożywania napojów alkoholowych za wyjątkiem obiektów gastronomicznych,
- rozniesienia ognia i palenia ognisk.

Na terenie użytku ekologicznego —Bagienko— obowiązuje także przepisy ogólne dotyczące ochrony przyrody, a w szczególności zabrania się:

- eksploatacji torfu,
- wykaszania, wypalania i niszczenia w inny sposób trzcinowisk wokół jeziora i pozostałych szuwarów,
- używania sprzętu pływającego,
- wylewania ścieków, gromadzenia i składowania odpadów oraz zaśmiecania,
- pozyskiwania, niszczenia lub uszkodzania drzew i krzewów,
- płoszenia, ścigania, chwytania i zabijania zwierząt.

2. Psy i inne czworonogi należy prowadzić na uwięzi.

3. Korzystanie z urządzeń zabawowych przez dzieci dozwolone jest w miejscach do tego przeznaczonych i pod opieką dorosłego opiekuna.

4. W czasie przebywania na terenie parku należy bezwzględnie podporządkować się zaleceniom osób obsługi parku i organów porządkowych.

**Uchwała Nr 133/XVIII/95
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 8 listopada 1995 r.**

**w sprawie utworzenia użytku
ekologicznego Bagienko na terenie
Miejskiego Parku Ekologicznego w Śremie.**

Na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. 16 poz. 95 z późn. zm.) oraz art. 34 w związku z art. 13 ust. 1 pkt. 6 ppkt c ustawy z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 114 poz. 492 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§1

W celu zapewnienia mieszkańcom miasta warunków wypoczynku w miejscu zamieszkania, obcowania z żywą przyrodą, edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży, utrzymania klimatotwórczych walorów terenu oraz ochrony naturalnych zasobów przyrody tworzy się użytek ekologiczny „Bagienko” na terenie Miejskiego parku Ekologicznego w Śremie.

§2

Użytek obejmuje obszar o powierzchni 4,8 ha. Ustala się strefę otulinową użytku w postaci pasa kośnych łąk (załącznik Nr 1).

§3

Poddanie pod ochronę wyżej wymienionego obszaru polega na:

- utrzymaniu pasa kośnych łąk jako strefy otulinowej,
- utrzymaniu stosunków wodnych gwarantujących zachowanie środowisk jeziora i łąki w jego aktualnym stanie,
- zakazie eksploatacji torfu,
- zakazie wykaszania, wypalania i niszczenia w inny sposób trzcinowisk wokół jeziora i szuwarów w obrębie użytku ekologicznego,
- zakazie używania sprzętu pływającego na jeziorze,
- zakazie wylewania ścieków, gromadzenia i składowania odpadów oraz zaśmiecania,
- zakazie pozyskiwania, niszczenia lub uszkodzenia drzew i krzewów za wyjątkiem prac obejmujących utrzymanie jego obecnej fizjonomii.

§4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§5

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§6

Uchwała podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej i na tablicach ogłoszeń urzędu.

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 133/XVIII/95
Rady miejskiej w Śremie
z dnia 8 listopada 1995 r.

Ochrona przyrody jest jednym z zadań samorządów lokalnych powierzonych im przez ustawę o ochronie przyrody z 1991 r. Przewiduje ona możliwość wprowadzenia przez Radę form ochrony przyrody na swoim terenie. Przeprowadzona w 1992 r. inwentaryzacja użytków ekologicznych na terenie gminy przez Śremskie Towarzystwo Przyrodnicze zaproponowała wprowadzenie ochrony istniejącego kompleksu jezioro-łąkowego na terenie powstającego parku miejskiego w Śremie. W roku bieżącym propozycja ta została przez Towarzystwo uściślona formułując postulat stworzenia na tym obszarze miejskiego parku ekologicznego, którego centrum chronione było by w formie użytku ekologicznego. Ochrona tego obszaru w formie użytku ekologicznego (ochrona indywidualna pozosta-

uchwała Nr 142/XIX/95
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 12 grudnia 1995 r.

w sprawie: wytycznych ustalania wysokości opłat za miejsce pod groby ziemne i grobowcowe, za zezwolenie na budowę nagrobka oraz za przechowywanie zwłok na Cmentarzu Komunalnym w Śremie.

Na podstawie art.2 ust. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz.U.Nr 47, poz. 298 z 1972 r. z późn. zm. /i art.7 ust.1 pkt.13 oraz art.18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16 poz. 95 z późn. zm./Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§1.

Zaleca się stosowanie opłat w wysokościach nie niższych od określonych poniżej:

1. Za miejsce pod groby ziemne na okres 20 lat:

a) pojedyncze - dla dzieci do 7 lat	12.00 zł
- dla pozostałych	15.00 zł
b) podwójne	30.00 zł
c) potrójne	45.00 zł
d) poczwórne	60.00 zł

2. Za miejsce pod grobowce na okres 99 lat:

a) podwójne	150.00 zł
b) potrójne	225.00 zł
c) poczwórne	300.00 zł

3. Za zezwolenia na budowę nagrobka:

a) na mogile pojedynczej ziemnej	2,20 zł
- na mogile następnej ziemnej	1,55 zł
b) na grobowcu podwójnym	3,20 zł
- na każdym następnym miejscu w grobowcu	1,60 zł

4. Za przechowywanie zwłok w kostnicy lub chłodni za każdą rozpoczętą dobę 6,00 zł

§2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§3.

Traci moc uchwała Nr 83/XIII/90 Rady narodowej Miasta i Gminy w Śremie z dnia 26 kwietnia 1990 r.

§4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.dgf

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 142/XIX/95
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 12 grudnia 1995 r.

w sprawie: wytycznych ustalania wysokości opłat za miejsca pod groby oraz za przechowywanie zwłok na Cmentarzu Komunalnym w Śremie.

Opłaty cmentarne uległy podwyższeniu z uwagi na wysokie koszty utrzymania cmentarza w ostatnich latach.

Dotychczasowe opłaty ustalone zostały w 1990 roku i obowiązują na niezmiennym poziomie. Koszty te, znacznie przewyższyły dochody, jakie uzyskuje się z opłat cmentarnych. Powodowało to konieczność dotowania Cmentarza Komunalnego. Poponowane opłaty zmniejszają rozpiętość pomiędzy ponoszonymi kosztami i wpływami. Zaistniała więc konieczność zaktualizowania wysokości pobieranych opłat.

Uchwała Nr 141/XIX/95
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 12 grudnia 1995 r.

w sprawie: warunków prowadzenia handlu okrężnego na terenie miasta Śrem.

Na podstawie art. 40 ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.NR 16 poz. 95 z późn. zmianami), Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§1

Zakazuje się wykonywania handlu okrężnego prowadzonego z wszelkich ruchomych obiektów takich jak w szczególności pojazdy i przyczepy samochodowe, stragany itp. oraz z koszy, stolików itp. na terenie parkingu osiedlowego przy ul. Chłapowskiego oraz na Placu 20 Października.

§2

Na terenie miasta objętym zakazem handlu okrężnego może on być wykonywany jedynie w czasie i miejscu określonym przez Zarząd Miejski jako kiermasz okolicznościowy.

§3

Osoby naruszające postanowienia niniejszej uchwały podlegają karze grzywny nakładanej w trybie i na zasadach przewidzianych w prawie o wykroczeniach.

§4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§5

Uchwała podlega opublikowaniu w prasie i telewizji lokalnej oraz na tablicach ogłoszeń targowiska miejskiego i Urzędu Miejskiego.

§6

Uchwała wchodzi w życie po okresie 14 dni od jej podania do publicznej wiadomości.

PLAN IMPREZ 1996

ORGANIZOWANYCH PRZEZ POLEXPO EXHIBITIONS

WYSTAWY WŁASNE

1) Cykl narodowych wystaw "

"POLSKA'96" pod patronatem Ministra Współpracy Gospodarczej z Zagranicą w krajach WNP:

Mińsk (Białoruś) - 04-08.03.96

St. Petersburg (Rosja) - wrzesień

Kazań (Tatarstan) - maj

2) Cykl narodowych wystaw "Polish Business Days" pod patronatem Ministra Współpracy Gospodarczej z Zagranicą:

Ljubljana - 14-17.02.96

Londyn - październik/listopad 96

AUSTRIA

Salzburg

Alles für den Gast - listopad'96

Międzynarodowe Targi Branżowe hotelarstwa i Gastronomii

CHORWACJA

Zagrzeb

Międzynarodowe Targi Rolnicze

Międzynarodowe Targi Budowlane kwiecień' 96

Zagrzebskie Targi Samochodowe

Międzynarodowe Targi Konsumpcyjne
Międzynarodowe Targi Jesienne - wrzesień'96
Międzynarodowe Targi Ogólnobranżowe

CZECHY

Brno

Salima - 05-09.03.96

Międzynarodowe Targi Żywnościowe

Pivex

Międzynarodowe Targi Piwa

Vinex

Międzynarodowe Targi Wina

Ibucob,

Międzynarodowe

Targi Przemysłu Piekarniczego i Mięsnego

Międzynarodowe Targi Maszynowe - 11-16.09.96

maszyny i urządzenia dla przemysłu budowlanego, obróbki metali, tekstylnego, skórzanego, elektrotechnicznego, chemicznego, ceramicznego.

Mefa - 24-27.10.96

Międzynarodowe Targi Medyczne i Farmaceutyczne

Envibrno - listopad 96

Międzynarodowe Targi Ochrony Środowiska

FRANCJA

Cannes

Immobilier 14-17.03.96

Międzynarodowe Targi Nieruchomości

Paryż

SIAL-20-24.10.96

Międzynarodowy Salon Spożywczy

HOLANDIA

Utrecht

VAT - 30.01-02.02.96

Międzynarodowe Targi Techniczne Poddostawców

Roka - 25-28.02.96

Międzynarodowe Targi Żywnościowe

NIEMCY

Düsseldorf

GDS - 13-16.09.96

Międzynarodowe Targi Butów

Glastec'95 - październik'96

Międzynarodowe Targi Branżowe - maszyny, wyposażenie, zastosowanie, produkty

MEDICA/COMPAMED - 20-23.11.96

"Światowe Forum Praktyki Lekarskiej i Szpitalnictwa"

Międzynarodowe Specjalistyczne Targi Komponentów i Półproduktów

Essen

Reifen'96 - 14-17.05.96

Międzynarodowe Targi Oponiarskie

Hamburg

Międzynarodowe Targi Branżowe Statków, Maszyn i Techniki Morskiej połączone z kongresem 01-05.10.96

Hanower

Hannover Messe Industrie - 22-27.04.96

IAA NUTZFAHRZEUGE - 21-29.09.96

Międzynarodowa Wystawa Samochodowa, samochody użytkowe

Euro-BLECH - 22-26.10.96

Międzynarodowe Targi Obróbki Blachy

Kolonia

ISM Kolonia - 28.01-01.02.96

Międzynarodowe Targi Stodczy

Dach und Wand 15-18.05.96

Anuga Food Tec 05-09.11.96

Międzynarodowe Targi Branżowe Technologii i

Środków Spożywczych

Lipsk

Cadeux - 28-31.03.96

Branżowe Targi Upominków i Dekoracji Wnętrz

Comfortex - 13-15.09.96

Branżowe Targi Tkanin dekoracyjnych

Cadeux - 14-16.09.96

Branżowe Targi Upominków i Dekoracji Wnętrz

Denkmal'96 - 30.10-02.11.96

Europejskie Targi Konserwacji Zabytków i Rekon-

strukcji Miast

Monachium

Ispo - 06-09.02.96

Międzynarodowe Targi Branżowe Artykułów oraz

Mody Sportowej

Inhorgenta - 23-26.02.96

Międzynarodowe Targi Branżowe Wyrobów Zegar-
mistrzowskich i Jubilerskich

Ispo - 18-21.08.96

Międzynarodowe Targi Branżowe Artykułów oraz

Mody Sportowej

Imega - 21-25.09.96

Międzynarodowe Targi Gastronomii i Handlu

Środkami Spożywczymi

Stuttgart

AMB Stuttgart - 13-17.09.96

Międzynarodowe Targi Obróbki Metali

SŁOWACJA

Bratysława

Intertech - kwiecień'96

Międzynarodowa Wystawa sprzętu i Maszyn

Incheba - 24-28.06.96

Międzynarodowe Targi Chemiczne

Nitra

Agrokomplex - sierpień 96

Międzynarodowa Wystawa Rolnicza

SZWECJA

Sztokholm

Międzynarodowe Targi Techniczne - 15-19.10.96

WĘGRY

Budapeszt

MT Industria - 14-18.05.96

Międzynarodowe Targi Dóbr Inwestycyjnych

MT Budapeszt - 20-29.09.96

Międzynarodowe Jesienne Targi Towarów Kon-
sumpcyjnych

Automobil 0 09.-13.10.96

Międzynarodowa Wystawa Motoryzacyjna

WIELKA BRYTANIA

Farnborough/k. Londynu

Międzynarodowy Salon Lotniczy - 02-08.09.96

WŁOCHY

Werona

Fieragricola - 06-10.03.96

Distilla/Vinitaly - kwiecień'96

Międzynarodowy Salon Produktów Destylacyjnych
oraz Wytwórstwa Win

Samoter - 01-05.05.96

Międzynarodowe Targi Maszyn Budowlanych i do
Robót Ziemnych

Intermaromach - październik'96

Międzynarodowa Wystawa Marmurów, Kamieni,
Granitów i Materiałów Pochodnych, a także maszyn i
sprzętu do obróbki marmuru

Fieracavalli - listopad'96

Międzynarodowe Targi Koni

ROSJA

Moskwa

Konsumexpo - 15-01-19.01.96

Prodexpo - 05.02-09.02.96

Neftagas - 17.06-22.06.96

Byt i Moda - 02.07-06.07.96

Stroitechnika - 02.09.-06.09.96

Bank i Office - 14.10-18.10.96

Mebel - 29.10-02.11.96

St.Petersburg

Baltika - 18-26.06.96

Koncerty '95



OSTATNIA KARTA

Ostatnia strona grubej kroniki Śremskiej Galerii Fotografii pokazuje dumnie kolorowe fragmenty Poznańskiego Informatora Kulturalnego IKS, zawierające informacje o grudniowej wystawie fotograficznej w Klubie RELAX.

W dolnym lewym rogu odręczny zapis: „Z dniem 20 grudnia 1992 Galeria Fotografii - Relax przestała istnieć. Jan P. Sip”. Wiele w tej kronice odręcznych notatek, stąd wzrok zmęczony wielością doznań osuwa się nań leniwie. Ale wrażenie jakie wywołuje przypomina wybuch nagromadzonego w nieprzewietrzonym pomieszczeniu gazu. Okazuje się, że zapamiętanego porządku rzeczy już nie ma, a co dalej nie wiadomo. Przyszłość jest nieczytelna.

Czy porównanie zaskakującego zapisu w kronice do gwałtowności wybuchu powstającego wskutek nagromadzenia niezdrowych związków jest właściwe? Co spowodowało przerwanie istnienia kulturalnego zjawiska zwanego Śremską Galerią Fotografii? Przyczyn jest zapewne więcej niż dzisiaj widzą lub chcą ujawnić związani z działalnością galerii ludzie. Nikt nie jest zainteresowany publicznym „wałkowaniem” sprawy. Emocje są sprawą prywatną. „al, ale „nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”.

Do napisania tego tekstu skłonił mnie nie sentyment do fragmentu przeszłości, nie pragnienie wytropienia i napiętnowania winowajców, nie prosta chęć odgrzania wystudzonego obiadu, ale reanimowanie twórczego mikroklimatu właściwego Foto- Galerii w Śremie. Ta atmosfera nie wynikała z miejsca i nazwy, lecz tworzyło ją wiele osób, a podtrzymało kilku facetów stąd i stamtąd.

Odpowiedzi na postawione wcześniej pytania są banalnie proste. Historia i opinie kilku „galerników” nie dają ich wprost, ale pozwalają na wyciągnięcie wniosków.

Odstępując od kronikarskiej konwencji opisu zdarzeń - wyliczania nazwisk i dat historię śremskiej Galerii Fotografii można ująć następująco: chęci kilku zapaleńców, przybliżenia fotografii artystycznej szerokiemu kręgowi odbiorców, znalazły w Śremie przyjazny grunt. Błąkający się w pojedynkę, znaleźli wreszcie „wspólny kąt” w Klubie Relax należącym do Śremskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W ciągu 4 lat Galeria osiągnęła wysoki poziom merytoryczny w skali ogólnopolskiej.

Zorganizowano 50 wystaw indywidualnych, około 40 autorów prezentowano w ekspozycjach zbiorowych. Osobistymi gośćmi Galerii byli uznani fotograficy polscy m.in. Edward Hartwig i Juliusz Garztecki. Jeśli było tak dobrze, to dlaczego skończyło się tak źle? Lektura klubowych kronik nie zapowiada zmierzchu galerii, dlatego surowość zapisu ostatniej karty jest tak

zaskakująca. Kronika nie opisuje jednak szarości dnia codziennego. Ma świąteczny charakter. Od marca 1992 roku narastał konflikt - sprzeczność interesów (prawdopodobnie do pogodzenia), różne optyki stąd różna hierarchia ważności działań, wreszcie emocje - element trudny do opanowania. Ujmując rzecz metaforycznie: nadinterpretacja roli rodzica i naturalne rozczarowanie znającej swoją wartość pociechy. Nie jestem specjalistą w dziedzinie psychologii rodziny, jednak nawet skromne doświadczenie pozwala mi nieśmiało stwierdzić, że pojawienie się w tym czasie kolejnego „dziecka” Klubu Relax - Telewizji Osiedlowej zaostrzyło konflikt, o którym wyżej mowa. Drogi części „galerników” i klubu rozeszły się. Dzisiaj Foto Galerii w Śremie nie ma. Nie skleisz rozbitego jajka - tak mówi anglosaskie przysłowie.

Jednak szkoda, że wypowiedź Kazimierza Gintera z 20 marca 1994 roku nie pasuje do teraźniejszości. Oto ona: „Kilka lat temu wpadł mi przypadkowo w ręce jakiś numer tygodnika Der Spiegel, w którym zaprezentowano w formie przerywnika reprodukcje kilku prac Hansa Verschuurena. Proszę wyobrazić sobie moje zdumienie, kiedy parę miesięcy później ujrzałem te same prace w oryginale na ścianach śremskiej Foto - Galerii. Nie częsty to przypadek, kiedy znany tygodnik o światowym zasięgu i mała, skromna galeria gdzieś w zagubionym miasteczku Środkowej Europy prezentują to samo”. Śremska Galeria Fotografii była i stale jest doskonałą formą promocji miasta, wielu ludzi dowiedziało się o jego istnieniu właśnie poprzez nią. Wierzę, że zapaleńcy trwają przy chęci działania, a że w jednym miejscu zrobiło się trochę za ciasno... Jest inne miejsce. Prawdopodobnie wiecie Państwo o jego istnieniu. Ja je znam.

Mariusz Kondziela

Leopold Staff

Patrzyli z oczu ogromną dziwołą
Pasterze - owiec porzuciwszy strażę
O, trzej królowie! gdyście Panu w darze,
Przynieśli mirrę, kadzidło i złoto.
Lecz, o Melchiorze, Kasprze, Baltazarze!
Tajnej mądrości słynęliście cnotą
I z swych uczonych ksiąg doszłście oto,
Że się w Betlejem cud boski ukaże.
Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,
Żeście odkryli, po roku podróży,
Pana na sianie, między bydłem, gnojem,
Gdy ja, bez gwiazdy szczególnej przewodu
Znalazłem Boga, błędząc wiele dłużej,
W jeszcze podlejszej stajni: w sercu swoim



Semiologia ubioru

Rozważając problem mody jako składnika kultury należy omówić semiologię ubioru. Semiologia to nauka o znakach. Czy można mówić o stroju jako o znaku? Są oczywiście stroje takie jak liturgiczne czy koronacyjne stroje królewskie, których charakter znakowy jest niewątpliwy. Podobnie duży stopień nasycenia elementami znaczącymi cechuje mundury wojskowe. Jednak zwykłe stroje wydają się być pozbawione znaków. Pełnią one funkcję przede wszystkim praktyczną, chronią przed zimnem lub przed zbyt silnym promieniowaniem słonecznym. Poza tym uwzględniona jest funkcja estetyczna stroju, która niejednokrotnie jest w konflikcie z funkcją praktyczną. Znajduje to wyraz we francuskim przysłowiu: „pour etre belle il faut souffrir” (aby być piękną trzeba cierpieć). Niemniej oprócz tych dwóch podstawowych funkcji ubiór spełnia inne: erotyczną, magiczną, społeczno - rodzinną (np. odróżnianie panny od mężatki), oraz funkcję moralną, świąteczną, obrzędową, żałobną i inne. W wielu wypadkach ubiór pełni rolę znaku. O czym może ubiór informować? Można wymienić kilka przykładów. Ubiór jako znak przynależności wyznaniowej (np. mahometanizm, buddyzm), strój ukazujący różnice majątkowe jak i przynależność stanową. Czasami odnosi się do spraw, które jego użytkownik najchętniej ukryłby całkowicie. Dotyczy to funkcji moralnej ubioru, wskazującej czy osoba, która go nosi spełnia wymagania moralności seksualnej stawiane przez daną społeczność (najczęściej wiejską). Już w starożytnym Egipcie przywilejem wyłącznie Faraona było noszenie ogona zwierzęcego przyczepionego z tyłu do pasa oraz brody z drewnianego klocka umocowanej taśmą do twarzy. Egipskim kapłanom przysługiwała skóra panter przerzucona przez ramię. W XII wieku mężatki zakrywały głowę białymi chustami - żaden kosmyk włosów nie miał prawa wystawać (co było oznaką nieprzyzwoitości) - stąd też wywodzi się nazwa białogłowa. W okresie baroku i rokoka bardzo modne było przyklejanie na twarz czarnych muszek - których umieszczanie miało symboliczne znaczenie. W XVIII wieku w Anglii długość spodni męskich była przejawem określonych poglądów politycznych. W XVI wieku w Niemczech strojem oznaczało się przestępstwa nie tylko w dziedzinie seksualnej. Na przykład bankruci musieli nosić zielone czapki, a fałszerze monet - białe stroje. Zasygnalizowane cechy, charakteryzujące funkcjonowanie ubioru jako znaku, właściwe są przede wszystkim dla „kultury ludowej”. Obecnie nastąpiły daleko idące zmiany. Związane są one z zanikaniem

kultury ludowej i podporządkowaniem (...) strojów nie odwiecznym regułom w modzie. (...) Niektórzy badacze uważają strój ludowy za przeciwieństwo ubiorów podlegających modzie.

Cechą charakterystyczną mody jest to, że musi się ona zmieniać, w każdym sezonie lansuje się coś nowego, odmiennego niż w sezonie poprzednim. Natomiast



w stroju ludowym panuje zasadniczo niezmienność. Zdaniem wielu autorów, różnice między ubiorem modnym a ludowym są zasadnicze i decydują o tym, że strój ludowy może być uważany za język, a odzież kształtowana przez modę jest przeciwieństwem języka. Jeżeli nawet pojawiają się w niej określone znaki, to będą tworem indywidualnymi, rezultatami jednostkowej inwencji i mają bardzo ograniczony zakres zrozumiałości. Pojawia się tu pytanie, czy jednak odzieży podlegającej modzie nie można rozważać w analogii do języka znaku? Można tu przytoczyć Grzegorza Sztabińskiego, który w artykule pt: „Semiologia ubioru” próbuje znaleźć odpowiedź na to pytanie, dokonując podziału ubiorów na trzy grupy. Pierwsza, to ubiór opisany - jest to zespół ogólnych reguł mody, będących wytworem kreatorów formujących wytyczne do nowej kolekcji. Druga forma w jakiej istnieje odzież modna to ubiór modelowy, pochodzący z kolekcji, przedstawianych na pokazach i fotografiach. Jest on już zmaterializowany, ale w postaci kanonicznej, idealnej. Wreszcie trzecia postać modnego ubioru, to konkretnie noszone na co dzień stroje. Są one rezultatem uwzględniania reguł i proponowanych kanonów z indywidualną inwencją osoby noszącej je. Z przytoczonych przykładów można wywnioskować, że ubiór współczesny jest rozumiany jako zupełnie inny rodzaj znaku. Kreator tworząc kolekcje mody próbuje przekazać odbiorcy jakiś swoisty kod, język. A to, co jest w danej chwili noszone jest owym językiem uwzględniającym reguły,

uzupełnionym indy- widualnymi upodobaniami - to jest znakiem. W tym momencie pojawia się problem granicy ubioru jako znaku. Kiedy właściwie przestaje się strojem przekazywać informacje? Jako pierwsza nasuwa się odpowiedź : Kiedy jesteśmy nadzy. Aby uzyskać pełną odpowiedź należy rozpatrzyć to z trzech punktów widzenia. Pierwsza możliwość to przyjęcie nagości jako stanu pierwotnego, naturalnego. Człowiek nagi jest prawdziwy, a wraz z ubiorem tworzy system znaków, które mogą być fałszywe, przez co następuje oddalenie nas od prawdy o człowieku. I w tym sensie ubiór jest rzeczywiście granicą " mowy ubioru". Drugi sposób podejścia do problemu nagości polega na pojmowaniu jej jako stanu wtórnego, możliwego do rozważenia dopiero w opozycji do bycia ubranym. Za koncepcją tą przemawia biblijna opowieść o pierwszych rodzicach, dla których nagość była czymś naturalnym. Dopiero po grzechu pierwotnym pierwszą wiadomością zdobytą przez Adama i Ewę jest poznanie własnej nagości

W związku z tym uzasadnione wydaje się przekonanie, że nie nagość jest faktem naturalnym, a uwarunkowanym kulturowo. Uświadomienie sobie nagości następuje przez opozycje do bycia ubranym. Czyli odrzucenie ubrania jako zespołu znaków nie prowadzi do braku informacji, nagość jest wówczas rezygnacją ze znaczeń niesionych przez stroje. Ostatnia możliwość traktowania ubioru dotyczy nagości jako swoistego znaku. Nagość może być celowa sama w sobie, może komunikować, a czasami być formą manifestacji poglądów, bądź przekonań.



Anna Berdyszak Ochocka

Przypisy:

W artykule wykorzystano rozważania Grzegorza Sztabińskiego pt. „Semiologia ubioru” — Projekt nr 11/1991 r.

Salon Kosmetyczny

AGNIESZKA MILICKA BABIACZYK
KOSMETYCZKA DYPLOMOWANA

DLA PAŃ NA ZIMĘ

NIE STOSUJEMY PODCZAS ZIMY KREMU
NAWILŻAJĄCEGO WYCHODZĄC NA MRÓZ.
GDY SKÓRA JEST SUCHA I SA DO TEGO POPEKANIE
NACZYŃIA KRWIONOŚNE POLECAM — DELIKATNY
MAKIAŻ ZABEZPIECZAJĄCY, NA KTÓRY SKŁADA SIĘ
PUDER W KREMIE, PUDER SYPKI, LUB W KAMIENIU.
NIECH PODCZAS ZIMY NASZA TWARZ BĘDZIE PRZYKRYTA
DELIKATNYM PŁASZCZEM OCHRONNYM, KTÓRY
WŁAŚNIE DAJĄ NAM STOSOWNE KOSMETYKI.

63-100 ŚREM
ul. ROWECKIEGO 3B
TEL. 34-567

REKLAMA

ZAKŁAD SZKOLENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Śremie, ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

• organizuje kursy i szkolenia:

- komputerowe dla młodzieży i dorosłych (trzy stopnie),
- krawieckie 3-letnie,
- sekreterek-asystentek szefa,
- językowe dla początkujących,
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p.poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych

• oraz przyjmuje zapisy:

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

Zapisy i informacje przyjmuje:

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel.35-445

w dniach: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00

HURTOWNIA POLECA:

Płytki ceramiczne,
gresy polskie, włoskie, hiszpańskie
kleje, fugi,
masy wyrównujące „Atlas”,
listwy wykończeniowe

„GRANI”

Szczodrzykowo k/Kórnik
ul. Dworcowa 21
(z Kórnik kier. na Krotoszyn)
tel./fax (0-61) 17 10 71

czynne od 7.00 do 18.00
Soboty od 7.00 do 14.00

BEZPŁATNY KUPON OGŁOSZENIOWY Nr..../95

Kupię/sprzedam
Cena
Imię i nazwisko
Adres
Telefon

GABINET OKULISTYCZNY

dr med. Anna Kierzkowska

przyjmuje: wtorek i czwartek
od godz. 11.00 do 16.00
ul. Kościuszki 11
63-100 Śrem

- kompleksowe leczenie chorób oczu
dzieci i dorosłych
- dobór szkieł, okularów

Mężczyzna w rodzinie

Kajety Babci Krychy „Stryj Maryś”

Najstarszy brat mojego taty, według opowiadań mojego taty, przyłgął najbardziej do rodziny żony, bo mu się wydawało, że furorę zrobi. Niestety wybuchła druga wojna światowa. Owszem jeszcze przed wojną wybudowali skromną willę. Ona była księżową, on też. Potem zabronił cioci Heli pracować. Dzieci nie mogli mieć. Mimo to zawsze mówił, że miejsce żony to jest dom. Potem była okupacja. Po wojnie wrócił z oflagu jenieckiego, gdzie siedział wraz z innymi oficerami. Wrócił stamtąd chory na płuca, żołądek, wątrobę. Całe życie po wojnie spędził w willi ze swoją Helą, na którą wołał Małgorzatka i opiekowali się wiekową matką stryjenki (żyła sto lat).

Lubiliśmy z moim bratem Adamem bywać u stryjostwa na imieninach. Łasi na smakołyki, zżeraliśmy, mimo sprzeciwu naszej mamy całe talerze kanapek z szynką, śliwką, z pomidorem, ogórkiem i jajami na twardo. A cienkie sosyski, kapusta, bigos, piaskowa babka, ciastka z kremem własnego wypieku, to był raj. W domu dużo mebli robił stryjek sam. W kuchni świergotał w klatce szczygieł, albo kanarek. A na ścianie w gabinecie stryja wisiał jeleń na rykowisku w złotej ramie. Podarował go później mojej stryjecznej siostrze, plastycze jako wzór. Nie cierpiał malatur współczesnych, wołał wyraziste kicze. Dostaniesz ten obraz, jak sarny będziesz malować, by im para z pyszczka szła.

Pod koniec swego życia zawołał mnie do siebie. Pytam: gdzie się wujku podziały z tych ścian wszystkie obrazy? Czemu wujek pomalował te ściany tak na szaro? Krysiu, jak będziesz w moim wieku to wiele rzeczy będzie ci niepotrzebnych. Zresztą przygotowuję się do jednolitych szarych barw, bo w grobie jest też ciemno. Podarował mi w złotej gipsowej ramie Magdalenę z otwartą księgą i czaszką. Dla mnie ten obraz był wtedy symbolem bogactwa i wykwintu, bo u nas w domu po wysiedleniu kompletowaliśmy jakieś widoczki, nie było forsy.... A jeszcze pamiętam kiedyś moją indywidualną wizytę, tuż po zdaniu wszystkich egzaminów, po absolutorium u mojego stryjostwa.



Myszę sobie: Mamo, co pokazać, czym się pochwalić, ostatecznie medyczne certyfikaty na kamieniu nie rosną. Jacyś świadkowie muszą być. Ale mnie przywitają. Tylko dwie tróje i to z „wojska”, parę dobrych, reszta piątachy i zaproszenie na asystenturę do kliniki. I rzeczywiście na stole pojawiły się butelki likierów, słodkich, damskich wódek, pite w tym domu całymi latami tylko z okazji świąt, orzechówka, cherry, likier miętowy, żołądkowa, słodkości i konkrety mięsne ...także papierosy. Tymi ostatnimi nie częstowano. Jak chcesz Krysiu, truj się sama. Kto by się na takie dictum poczęstował? Czuło się respekt. A co do twojej medycyny:

Dziewczyno, dużo pracy. Ale zapamiętaj, miejsce baby jest w domu. Ty wiesz w coś ty się wkopała? Będzie jakiś ślub, potem dzieci dwoje, troje, czworo. Dom i medycyna. Ja tam nie wierzę, by było można

jedno i drugie dobrze wykonać. Nie masz szansy. – Słyszysz? Nie masz szansy. Słyszysz? Nie masz szansy. – Ja się wujku będę starać. – W to nie wątpię. Ale z plajtą na jakimś odcinku musisz się liczyć. Gdzieś będzie kłapa.

Cześć stryjkę Marysiu, o którego powrót z niewoli kazali mi się moi przez całą



okupację zajadłe modlić. Siedzę na dyżurze w samego Sylwestra, jak wiele razy siedziałam, gdy świat się bawił i przyznaje ci rację. Miejsce baby jest w domu, przy mężu i dzieciach, gdyż się wszyscy mają wtedy dobrze.

Całe życie pędzę, by się wywiązać. Mówię początkami wyrazów, zawsze skracam i streszczam się w domu, tkwię w nim jeszcze ciałem, a duch mój już przy innej sprawie. Synowie się niecierpliwią i nazywają mnie szefem „pateraki”. Nie rozumieją, że najważniejsze to rzucić ideę, no trzeba trochę fantazji. Córka ma jej więcej, więc wprowadza te projekty w życie i wcale na tym źle nie wychodzi. Córka prowadzi dom, to też praca. Jest sobie żeglarzem i okrętem, nie zna kadrowych, dyrektorów, szefów podległości.

W Paryżu widziałam dwie matki kopiujące swoje dwuletnie dzieci eleganckim lakiereczkiem, bo im się opierały, bo za wolno szły. Znikły w bramie, zanim zdążyłam zaprotestować. A u nas w Polsce to inaczej? Ciągną je ze sobą do przedszkola, potracają swe własne pociechy i wrzeszczą: Czemu, ty, k.... tak leżysz? Bo cię gnojku przetrączę! Ty mendo! Wyplata przyjdzie za parę lat. Miałeś rację mój stryjkę. Z tym moim najstarszym, który jest w USA, znamy się od pleców,

podsuwałam mu kanapeczki, książki, nie chciałam przeszkadzać, a to znowu przyszedł jakiś pacjent, a to wyjazd do szpitala. Miał mi nawet za złe, że się tylko jego nauką interesuję. Myślę, że pilnowałam tego czego należy. Mnie moi rodzice uczulali tylko na przykłady, obserwowanie, wyciąganie wniosków. Dziś taki czas, że nikogo przykład nie interesuje. Mało pokory w świecie. Zapatrzy się jeden z drugim we własny pępek i wydaje mu się, że świat wymyślił! Mama jest jednostrona - mawiał syn. Dziecku trzeba dać narzędzie: To nauka i religia. Ileż tam miłości do ludzi i do Boga. Cała reszta należy już do dzieciaka. A pannami się interesować? Czyż który młody lub młoda skorzystają z rad ojców? Przyprowadzą to swoje szczęście do domu, cały szkopał by to akurat pasowało. Z tym jest jak jest. To my już o tym napisali. Pamiętam to, jakby to było wczoraj. Szedł na swoją pierwszą religię w kościele. Mama obiecała, że ze mną pójdzie, a tu do mamy przyszedł pacjent. Ma autobus zaraz - mówię. Ten mój mały beczy. Ja go proszę. Synuś pójdź sam. Cholera, zrozum, mam by chciała, to nie moja wina. Wejdiesz na religię, powiesz: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, potem ksiądz lub siostra zapytają się ciebie: Kiedy się robi znak krzyża? A ty im na to: Przed i po jedzeniu, przed kapliczką, kościołem, który mijasz, na polu, jak rolnik orze i wieczorem też. Mama. Skąd mama wiedziała, że ksiądz o to właśnie będzie pytał? Wszystko im powiedziałem, co mama mówiła. Dostałem piątkę. A ja z tej wstępnej lekcji religii z lustrem na głowie, na kuczkach pamiętam tylko, aż za dobrze to słowo: Cholera!

A ten drugi mój syn, kandydat na mężczyznę mówi: Ale mama jest niedokładna, ale chaos mama lubi. A ja mu na to: Masz przed sobą najbardziej uporządkowany chaos. To jest tylko pozorny bałagan. Przy tworzeniu każdy ma swój styl. Wychowanie dzieci to wielka sztuka, mawiał twój dziadek, to talent. Poczekaj na rezultaty. Na oceny przyjdzie czas, musi ci włos zesiwieć. I ten w Ameryce może już widzi jak trudno pogodzić profesurę z ojcostwem. Co dzień ma tylko 3 lub 2 godziny czasu dla synów i weekendy. To ledwo można zajrzeć w zeszyty budrysom. A reszta? Ach, jaki ty jesteś jednostronny. Gdzie ja to już słyszałam?

Babcia Krycha

Opisy do fotografii

1. Babcia Krycha — II rok medycyny Poznań 1953 r.
2. Stryj Maryś — „szpycuje jak mu się willa buduje”

REKLAMA



**ZAKŁAD ELEKTROMECHANICZNY
JANSON**

tel.: sklep 35 585
Śrem ul. Reja 2 usługi 33 889

Poleca w sprzedaży:

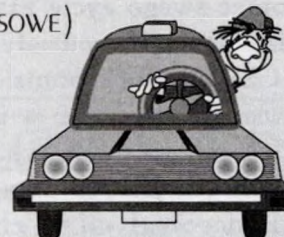
- Artykuły Gospodarstwa Domowego i Części odkurzacze * żelazka * pralki
- Elektronarzędzia oraz Części Zamienne Celma * Blac * Decker * Metabo * Bosh
- Narzędzia Ręczne
- Duży Wybór Części do Silników Elektrycznych od 0,25-30 KW
- Naprawy Gwarancyjne i Pogwarancyjne Elektronarzędzi odkurzaczy * pralek * żelazek * wirówek * itp.
- Przewijanie Silników Elektrycznych Jedno i Trzy Fazowych, Wszystkie Typy
- Prowadzimy Sprzedaż Wszystkich Artykułów Na Raty bez Żyrantów

Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowo - Produkcyjne

63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 17, tel. (0-667) 34 829

STRZELEC

- Szkolenie KIEROWCÓW wszystkich KATEGORII
- STACJA paliw
- PARKING całodobowy
- PRZEWOZY AUTOKAROWE
- NAPRAWA SAMOCHODÓW osobowych, ciężarowych i autobusów
- Wypożyczalnia PRZYCZEP (lawety)
- Szkolenie BHP i PRZECIWOŻAROWE (WSTĘPNE i OKRESOWE)



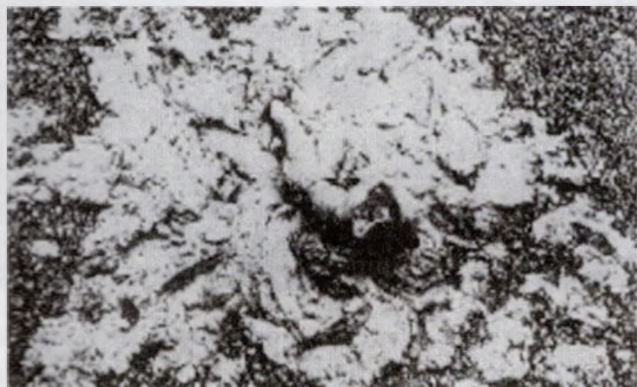
**Sprzedam samochód PUEGEOT 106,1,1
Rok produkcji 1993 zielony metalic 5-drzwiowy
tel. Śrem 35-885**

„Czy naprawdę piękne”

Ameryka to kraj różnorodności i skrajności. Dla jednych świat marzeń, dla drugich świat pustki i rozczarowań. Jaka jest prawdziwa Ameryka? Na to pytanie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Bo i nie o to chodzi. Różnorodność kultur, różnorodność poszczególnych stanów w Ameryce od purytańskiej Pensylwanii po filmową Kalifornię. Ostatnio usłyszałam ciekawe relacje znajomych, którzy przebywali w Stanach Zjednoczonych na stypendiach, w wyższych szkołach plastycznych. Z pewnością jest to kraj dużych możliwości, a więc co jest prawie niemożliwe u nas, w Ameryce można żyć ze sztuki i to również ze sztuki współczesnej. Oczywiście pieniądze przeznaczone na kulturę są nieporównywalnie większe niż w Polsce. Ale co w zamian oferuje to wielkie państwo? Studenci szkół plastycznych, młodzi twórcy myślą bardziej konsumpcyjnie o swoich dziełach, uprawiają sztukę, którą można łatwo sprzedać. A więc najpierw liczy się efektowny materiał, a potem idea. Oczywiście jest to bardzo praktyczne w życiu, ale gdzie duchowy przekaz?, gdzie miejsce na sztukę?

Nie mogę być tu niesprawiedliwa, gdyż Ameryka szczeni się naprawdę dobrymi artystami, posiada również wspaniałe zbiory, muzea, o których my możemy tylko pomarzyć. Ale to co uderza tu to przeciętność, której poziom jest o wiele niższy niż w Europie. Wynika to oczywiście z szeroko reklamowanej konsumpcji życia. Wspaniałe „spreparowane” kobiety o sześćdziesięcio centymetrowych taliach, z pięknymi biustami spacerują po kalifornijskich plażach. Kraina snów. Wszystko tu można kupić: nową twarz, nowe życie.

I jak na ironię, obok tego plastikowego obrazka grubasy wpychające w siebie ogromne hamburgery. Jeszcze jeden ciekawy motyw. Na meczach amerykańskich, reakcja kibiców jest „wspierana”



napisami wyświetlanymi na tablicach typu „A teraz klaszczemy”, „A teraz wszyscy krzyczą wow”. Ale chcę przejść do mody, która ostatnio zalała zachód „nowej sztuki ciała”. Oczywiście w latach sześćdziesiątych ten nurt ujawniał się na całym świecie. Nie komentuję czy to dobre, czy złe: sztuka ciała i makijaże żyłką Giny Paine, samookaleczenia itp. Ale „nowa sztuka ciała” zajmuje zupełnie inne

miejsce w naszych czasach, a może ponownie jest manifestem konsumpcyjności świata? Może jest trochę zjawiskowa, tymczasowa, ale zmusza do refleksji. Chociażby prace Cindy Sharon. Doskonale piękne, zgrabne postacie kobiet i mężczyzn wykonane z materiału do złudzenia przypominającego ludzkie ciało. Idealne blondynki, brunetki ale co ciekawe bez zewnętrznych cech płciowych.

O co tu chodzi? A może jest to refleksja na temat „względnie pojętego piękna”, mody, kobieta, mężczyzna musi wyglądać tak i tak, mieć takie a takie wymiary, aby odpowiadać kanonom. A więc nie chodzi tu już o samego człowieka, o jego naturalny wdzięk, zalety, czy naturalny erotyzm wypływający z osobowości, z wnętrza, gdyż kanon piękna dotyczy tylko tego co jest na powierzchni, co wpaja się milionom ludzi poprzez ekran TV, poprzez panującą modę. Inną ciekawą pracą Sharon są małe dziewczynki w inkubatorach z błęd perukami, z męskim uśmiechem na twarzy (męskie usta). Symbol konsumpcji, stopniowego przygotowywania ich do spełniania oczekiwań otoczenia. Nie chcę się dopatrywać w tych pracach feminizmu, gdyż prace te w podobny sposób traktują płęć przeciwną. Wydaje mi się, że twórczość tej amerykańskiej artystki ma wydźwięk bardziej uniwersalny. Jest realnym odbiciem świata, który staje się niestety coraz bardziej konsumpcyjny, komercyjny i powierzchowny.

Dorota Berdyszak



Foto: Kazuo SHIRAGA, Działanie z ciałem

ogłoszenia

Sprzedam tokarkę do drewna i metalu z silnikiem 220V, 1,5 kw. tel 33 514. Cena do uzgodnienia.

1. Sprzedam autoalarm „Philips” multisystem plus zamek centralny, instrukcja montażu. Cena 250 zł.

2. Kombinezon narciarski „Head” na ok. 170 cm. Stan bardzo dobry, tanio.

3. Magnetofon deck od dużej wieży „Dual”. Cena ok.160 zł. Śrem, tel. 34 322

Sprzedam motocykl rocznik 1989 marki JAWA 350 - kolor czerwony, stan bardzo dobry, z kaskiem. Cena 1.000 Śrem, tel. 35 180

Sprzedam ciągnik Ursus C- 360 po remoncie rocznik 1980 Brzostków 33 gmina Żerków, tel.185 Żerków

Zdrowotne preparaty aloesowe. Śrem, tel. 32 151

Emerytowana nauczycielka zaopiekuje się starszą osobą. Śrem,tel. 36 398 (wieczorem)

Zatrudnimy szwaczki z III gr inwalidzką. Śrem,tel. 36 411.

Kierowcę z prawem jazdy na samochody TIR z partnerką zatrudni hyrtownia odzieży używanej. Tel. Jerka 065 170 410 Sprzedam tanio gitarę, tel.30 276

Sprzedam oryginalną suknię ślubną z welonem i dodatkami. Wzrost 170 cm. Śrem, tel.34 322

Sprzdam meblóściankę młodzieżową czarno-białą. Dł. 2,7m., wys.1,8m. W zestawie czarne biurko.

Sprzedam samochód marki „LADA” rok prod. 1989. Informacja Zakrzywice 19, gmina Książ.

Sprzedam piec kaflowe, Śrem tel. 30 371 (po godz. 18.00)

Wynajmę lokal handlowy przy ul. Wojska Polskiego 9. Śrem, tel. 36 640

Sprzedam w Psarskim dwie działki budowlane (bliźniacze) o powierzchni 530 m2. Informacja, Śrem tel.37 434 (po południu).

Korepetycje z j. polskiego, Śrem tel. 30 371 (po godz.18.00)

Sprzedam Fiata 126p. 1983r., nadwozie z 1989r. Śrem, ul. Mickiewicza 58, tel. 37 412



Bal Maskowy w Kasynie Sremskim (okres dwudziestolecia międzywojennego)



Szkoła Podstawowa nr 1



W ostatnim numerze odnotowaliśmy wieczór zorganizowany 3 listopada br. przez Barbarę Ziółkowską w Szkole Podstawowej nr 1, poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi z okazji 79 tej rocznicy śmierci i 90-tej rocznicy przyznania mu Literackiej Nagrody Nobla. Prelekcję wygłosiła wychowanka tej szkoły - dr Danurta Płygawko, autorka dwóch książek związanych z działalnością polityczną i społeczną pisarza. Tym razem opowiedziała dzieciom o Sienkiewiczu jakiego bliżej nie znają. Spotkanie swą



obecnością uświetnili byli nauczyciele prelegentki. Dzisiaj publikujemy dwa zdjęcia z tej miłej imprezy. Prelegentka z dziećmi Szkoły Podstawowej nr 1. D. Płygawko ze swymi nauczycielami: H. Olszewska, L. Janiszewska, H. Bartkowiak, wychowawca D. Nartowski i A. Kujawska.

Imprezy kulturalne w styczniu w Szkole nr 1

- Wieczór poetycki w hołdzie Powstańcom Wielkopolskim
- Zgaduj - zgadula dla klas V - VIII - Śrem nasze miasto
- Inszenizacja Zimowy czas dla dzieci z przedszkoli
- Inszenizacja baśni Andersena - Królowa śniegu
- Dzień Babci i Dziadka - spotkanie klasowe
- Konkursy plastyczne połączone z wystawami prac: W zimowej szacie, Bezpieczne ferie
- Udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy

Szkoła Podstawowa Nr 2

Sprostowanie: W konkursie wiedzy o ks. Piotrze Wawrzyniaku III miejsce zajęła uczennica Szkoły Podstawowej nr 4 Aneta Olejniczak

Imprezy w styczniu:

- Konkurs wiedzy o AIDS -Rajd w rocznicę wyzwolenia Śremu razem ze szkołą nr 3 (19-20 styczeń)
- Konkurs szkolny - Zdrowy styl życia (20.I.)
- Zabawy karnawałowe

Szkoła Podstawowa nr 3

- Konkurs kolędowy dla uczniów
- 20.I.Rajd w rocznicę wyzwolenia Śremu razem ze szkołą nr 2
- 26.I.Bal przebierańców

Szkoła Podstawowa nr 4

- Klasowe zabawy karnawałowe

Szkoła Podstawowa nr 5

- 3.I.-Eliminacje do wojewódzkiego konkursu chemicznego
- 8.I.-Zakończenie konkursu na szopkę betlejemską
- 9-10.I.Baliki karnawałowe dla dzieci kl.I-III
- 16-17.I.Zabawy karnawałowe dla kl.IV-VII
- Eliminacje do wojewódzkiego konkursu francuskiego
- ok.22.I.- Konkurs i olimpiada ekologiczna.

Wiersz konkursowy uczennicy Szkoły Podstawowej Nr 5 Patrycji Cieślińskiej

Nadzieja
Gdzieś daleko jakby wieki temu
pośród ciemności splatających
szary istnień świat

Narodziło się z Matki- Światło Odkupienia
Otworzyło niebieskie wrota Świata Słodczy
nagrody świata wieczności bezkresnego życia
I od tamtej pory rodzi się co rok
wylania spośród codziennej nocy

- Nadzieji wciąż nowych i nowych grzeszników.

Szkoła Podstawowa nr 6

- Bale karnawałowe -XVII wojewódzki konkurs biologiczny
- IX wojewódzki konkurs geograficzny -XX wojewódzki konkurs chemiczny
- 20.I.Rajd w rocznicę wyzwolenia Śremu
- Konkurs tańca - Udział w konkursie krajoznawczym- Wielkopolska

Liceum Ogólnokształcące

- 20.I. Udział w uroczystościach rocznicy wyzwolenia Śremu- ausycja przez radiowęzeł szkolny

- Wieczorek dla rodziców w wykonaniu uczniów.

Zadnicza Szkoła Zawodowa im.S.Chudoby

- Klasowe karnawałowe dyskoteki -Wjazd do teatru muzycznego

- Zbiorowe wyjścia do kina

26.I.Studniówka

Szkoła Zawodowa H.Cegielskiego i Technikum

- Przygotowanie montażu słowno-muzycznego pt:NASZ REGION (na wjazd do Belgii)
- Wjazd do teatru
- Studniówka

Techników Ekonomiczne

- 7.I.Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
- 20.I.Zorganizowanie baliku dla dzieci do lat 6
- Wydanie pierwszego numeru gazetki szkolnej.

Szkoła Podstawowa im.Powstańców Wielkopolskich w Pyszącej.

Co roku 27 grudnia obchodzi kolejną rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego . Wewnątrz, na głównej ścianie hallu usytuowana jest tablica przedstawiająca popiersie powstańca a pod nim napis "Powstańcom Wielkopolskim w hołdzie 1918-1919". Jest też kącik pamięci w którym przechowywane są pamiątki po powstańcach pochodzących z Pyszącej.

W grudniu 1978 roku w 60 rocznicę wybuchu powstania szkoła otrzymała sztandar. Uroczysty akt nadania miał miejsce na rynku W Śremie.

Uczniowie szkoły co roku na żywo mają lekcję historii tamtych wydarzeń. Na początku grudnia przeprowadzony został konkurs wiedzy o Powstaniu Wlkp. W drugi piątek stycznia szkoła obchodzi swoje święto. Ponieważ żaden z miejscowych powstańców już nie żyje, honorowym gościem będzie pan CZESŁAW KLACZYŃSKI ze Śremu. Na uroczystym apelu młodzież przedstawi poetycki montaż, nastąpi ogłoszenie wyników konkursów i zwiedzanie wystawy prac dziecięcych. Zaproszeni goście wpisują się do książki pamiątkowej. Przesyłane będą też pozdrowienia do szkół o tym samym imieniu. Delegacja szkoły złoży wianek przed pomnikiem Dobosza w parku im. Powstańców Wlkp . Park nosi imię patrona szkoły więc uczniowie co roku z okazji święta MATKI ZIEMI biorą udział w sadzeniu drzewek.





scena kameralna

Reka

Dnia 4 grudnia Scena Kameralna „Reka”, gościła jedną z aktorek Teatru Nowego w Poznaniu, panią Grażynę Korin, która przyjechała, aby porozmawiać z młodzieżą o teatrze.

Pani Grażyna dwukrotnie gościła na deskach naszej Sceny. Był to „Kwartet dla czterech aktorek” oraz spotkanie z piosenką aktorską „Jak to się je...” Zawsze twierdzono, że im bliżej Warszawy, tym łatwiej o karierę.

Ukończyła Pani PWST w Warszawie. Co skłoniło Panią do przeniesienia się z miasta o większych możliwościach na tzw. prowincję jak Poznań czy Wrocław?

Do tego skłoniły mnie prozaiczne sprawy. Po pierwsze, gdy kończyłam szkołę, byłam w ciąży. Podczas studiów poznałam młodego człowieka z wydziału reżyserii KITiF, to znaczy mojego przyszłego męża. Mieliśmy wtedy wymianę między szkołami: warszawską i leningradzką. Wówczas rektorem był Tadeusz Łomnicki. Miałam wspaniałych pedagogów - byli to ludzie, którzy niestety już odeszli np. Zofia Mrozowska, Aleksandra Ślaska, dziekanem był Łapicki, prof. Lindner, Bardini - cała plejada nieboszczyków, których uważa się za pomniki kultury i teatru polskiego. Ludzie ci potrafili dać korzenie i podstawy, niezbędne do tego, żeby być - po prostu - dobrym aktorem. A więc dla tego nie zostałam w Warszawie, ponieważ jest tak przepełniona, że młodzi aktorzy, a szczególnie ci początkujący, mają wiele problemów z zadowoleniem się w świecie teatru. Najpierw przeniosłam się do Wrocławia, gdzie, zagrałam wiele ról a następnie, gdy mąż objął dyрекcję Teatru Nowego, przyszedłam do Poznania.

Jak Panią i Pani męża zaakceptował zespół Teatru Nowego?

Teatry są dziwnymi środowiskami, w których panują feudalne zależności. Tam każdy ma swoje miejsce, takie jakie sobie wypracuje. Albo kogoś zaakceptują w pełni, albo cały czas jest się średnim aktorem zespołu. Ważna jest tylko i wyłącznie praca - po pracy liczą się również kontakty towarzyskie, ale to nie gra dużej roli. Po prostu liczą się na tyle, na ile zawalczysz.

Chciałybyśmy się dowiedzieć w jaki sposób uczę się Pani roli?

Tekst jest najprostszą sprawą. Mam pamięć selektywną, która stała się nią po 2-3 latach ćwiczeń. Uczę się tekstu bardzo szybko, dwukrotne przeczytanie roli zapewnia mi jej zapamiętanie. Natomiast z chwilą, kiedy kończę grać jakąś rolę, mój umysł pozbywa się tego, aby robić miejsce czemuś innemu.

Grała Pani w teatrach wrocławskich a ściśle mówiąc głównie w Teatrze Współczesnym. Tam występowała Pani w „Dziadach”. Teatr Nowy w Poznaniu jeszcze tej sztuki nie prezentował.

Ale ma zamiar prezentować coś z literatury romantycznej, tzn. w przyszłym sezonie Krzysiu Babicki z Gdańska - jeśli ktoś jest teatromanem, to nazwisko może mu dużo mówić - specjalizujący się



w wystawianiu repertuaru romantycznego - co jest szalenie trudną sprawą - rozpocznie próby „Irydion”. Tak, że będzie coś z romantyki, lecz niestety nie będą to „Dziady”. Bardzo ciężko jest podejść do repertuaru romantycznego, gdyż bardziej do młodzieży przemawiają groteski lub z klasyków np. Becket i tego typu język, czy Gombrowicz, który teraz jest szalenie aktualny i to po 50 latach.

Jak się Pani odnajduje w scenach intymnych?

.....Niestety, każdy się w nich krępuje. Jest to coś takiego, że trzeba opanować sferę intymną, jest się wtedy jak gdyby medium. Ważne jest oddzielenie własnego medium. Ważne jest oddzielenie własnego „ja”. Miałam straszne początki. W filmie „007 zgłoś się”, w pierwszym odcinku zagrałam rolę dziewczyny głównego bohatera - wtedy byłam na IV roku Szkoły



Teatralnej- musiałam mocno się dystansować, żeby jednak nie przepuszczać tego przez swoją intymność. W scenie tej wymagano ode mnie obnażenia się przed kamerą, na co nie zgodziłam się do końca. Podczas takich scen, bywają momenty tajemnicze, kiedy to postać dramatyczna pokrywa się z najszczerzą głębią osobowości aktora.

Jak wygląda Pani zwykły dzień?

Mam czas na książkę, kino, teatr - na to muszę mieć czas poprzez to rozwijam się kulturalnie. Wiele dyskutuję. Poza tym gotuję, sprzątam, piorę- jak każda kobieta mająca dom i rodzinę. Należę do osób, które kultywują tradycje rodzinne. Chciałabym wpoić je mojemu synowi Konradowi, który ma już 19 lat.

Czy aktorstwo jest opłacalnym zawodem?

Jeśli byście chcieli żyć tylko z teatru, to niestety zarabialibyście poniżej średniej krajowej. W dzisiejszych czasach aktor musi dorabiać poprzez zagranie w reklamie czy innych tego typu rzeczach.

Mamy nadzieję, że sytuacja ta ulegnie zmianie. Kończąc naszą rozmowę, chciałybyśmy życzyć Pani wielu nowych i ciekawych propozycji teatralnych oraz filmowych. Wiemy, że jest Pani bardzo aktywną aktorką i cieszymy się, że mimo pracy zawodowej znajduje Pani czas na takie spotkania jak dzisiejsze. Mamy nadzieję, że jeszcze będziemy mogli Panią gościć w Śremie. Dziękujemy za rozmowę.

Dziękuję. To dla mnie przyjemność.

Rozmawiały : Elżbieta Bratkowska
Emilia Frydrych



Foto: Roman Chrabąszcz

AUTOCHEM

Śrem, ul. Zachodnia 37
tel. 37 477

OFERUJE

CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW FIAT 126 p,
CINQUECENTO, AKCESORIA,
OGUMIENIE, AKUMULATORY,

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
od godz. 9.00 do 18.00
sobota
od godz. 9.00 do 13.00

Zakupy RÓWNIEŻ NA TZW. pilne !

Ogłoszenie

Urząd Miejski w Śremie zatrudni
pracownika do wydziału
Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej.
Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe lub średnie budowlane
- posiadanie pełnych uprawnień budowlanych
- umiejętność obsługi komputera
- znajomość zagadnień gospodarki przestrzennej
- mile widziana znajomość języka niemieckiego lub angielskiego oraz pracy w administracji
- dyspozycyjność
- stałe miejsce zamieszkania na terenie gminy Śrem

Oferty zawierające:

- podanie
 - kwestionariusz osobowy
 - odpis dyplomu i świadectw kwalifikacyjnych
- należy składać w wydziale organizacyjnym
Urzędu Miejskiego pokój nr 7 w terminie
do dnia 5 stycznia 1996 r.

Muzeum Śremskie

Spotkanie z cyklu Książka z autografem zgromadziło 3 grudnia w Muzeum Śremskim liczne grono bibliofilów. Gościem wieczoru był Czesław Łuczak emerytowany profesor Uniwersytetu Poznańskiego, wybitny znawca dziejów gospodarczych i politycznych Polski i Niemiec XIX i XX wieku. Można było zakupić (po cenach wydawniczych) cztery ostatnie książki prof. Łuczaka, z których szczególnym zainteresowaniem cieszyły się: wielka synteza **Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej**, kalendarium **Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej** i biografie **Herman Göring**. Rozmowę z Gościem prowadziła Danuta Płygawko



Edward Knasiak — Śrem



Czesław Łuczak w rozmowie
z dobrze zapowiadającym się historykiem —
licealistą Szymkiem Szmytem



Janusz Nowacki

Ekspozycja czasowa:

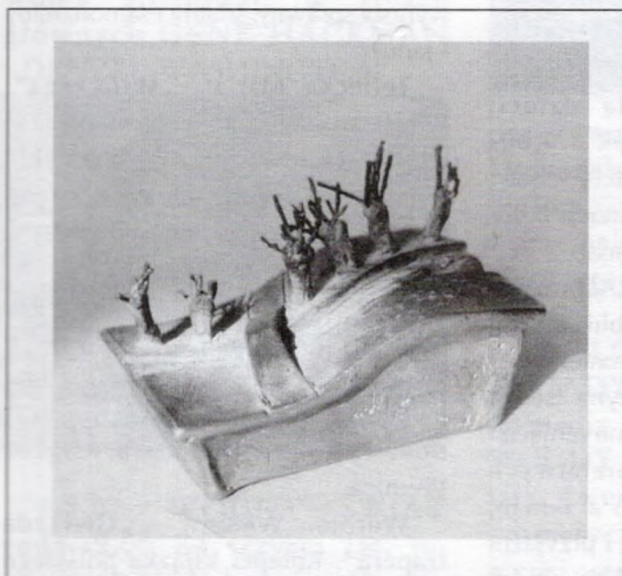
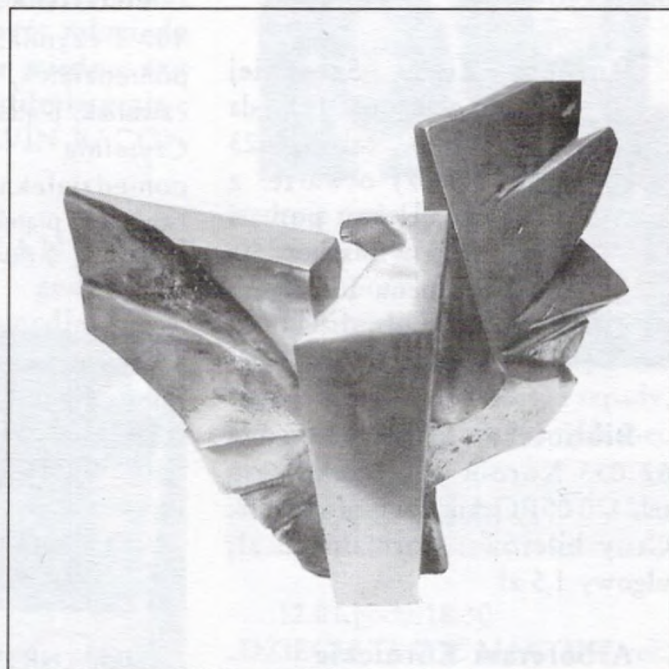
Wystawa Prac Poznańskiego Środowiska Rzeźbiarskiego



ANNA KRZYMAŃSKA
Józef Wybicki

ANNA RODZIŃSKA

Orzeł — „W obronie swojego gniazda



MARIOLA KALICKA-KRÓLCZYK
„Równiny Wielkopolskie”

Śremski Ośrodek Kultury
zaprasza
na pierwszy w Nowym Roku Koncert
26 stycznia o godz. 19.00
na muzycznej scenie Kina Stonko
wystąpi

Renata Przemyk



Muzeum Śremskie
ul. Mickiewicza 89 tel. 35-938
czynne: wt. godz. 12-17
śr.-pt. godz. 10-15
niedz. 11-17

Pierwsza sobota miesiąca od 10-15
Ceny biletów: 50 gr. ulgowe 30 gr.
Ekspozycja czasowa:
„Wielkopolska”. Wystawa prac
poznńskiego środowiska rzeź-
biarskiego.

Muzeum Ziemi Średzkiej
Koszuty 63 011 Środa
Wlkp., tel. 510 23
(0-667) otwarte: z
wyjątków pon. i
świąt 9-15 sobota 10-
15 cena biletów :
normalny 1 zł
ulgowy 0,50 gr.



Biblioteka Kórnicka PAN
62 035 Kórnik ul. Zamkowa 5
tel. 170 081 Czynne wt.-niedz. 9-18.
Ceny biletów : normalny 3 zł,
ulgowy 1,5 zł

Arboretum Kórnickie
tel. 170 155 Czynne codziennie od
9-18 Ceny biletów: normalny 1 zł
ulgowy 50 gr. Najbogatsze arbore-
tum w Polsce. Rośnie tu około 3000
gatunków i odmian drzew i
krzewów europejskich, azjatyckich
i amerykańskich.

Muzeum w Rogalinie
Oddział Muzeum Narodowego w
Poznaniu czynne wt.-niedz. godz. 10-
16 ceny biletów normalny 2,50 zł
ulgowy 1,80 zł

**Muzeum Pracownia Literacka
Arkadego Fiedlera**
62 041 Puszczykówka k/Poznań
ul. Słowackiego tel. 13 37 94
Otwarte z wyjątkiem
poniedziałków, niedziel i świąt
godz. 10-13

Muzeum im. gen. Wybickiego
Manieczki czynne: wt.-piąt. 9-15 sob.
i niedz. 10-14

**Muzeum Przyrodnicze Wielko-
polskiego Parku Narodowego**
Puszczykowo 62 040 Puszczykowo
k/Poznań tel. 13 34 41 otwarte
z wyjątkiem poniedziałków: wt.-
soboty 10-15 niedziele i święta od
10-16 ceny biletów: normalny 1,15
zł, ulgowy 1 zł

BIBLIOTEKA ul. Kilińskiego 2 tel. 35
467 czynna: dla dorosłych:
poniedziałek, wtorek, 9.00-17.00
czwartek, piątek, środa 12.00-15.00.
Czytelnia dla dorosłych:
poniedziałek, wtorek 9.00-17.00
czwartek, piątek, środa 12.00-17.00.
Czwartek 9.00-15.00 środa- 12.00-
15.00



FILIA NR 1 ul. Okulickiego 3
JEZIORANY Wypożyczalnia dla
dorosłych: poniedziałek, wtorek,
czwartek, piątek 9.00-18.00 Czytelnia
dla dorosłych: poniedziałek, czwartek
12.00-18.00 Oddział dla dzieci:
poniedziałek, czwartek 9.00-
15.00 wtorek, piątek 12.00-18.00 Soboty:
I i IV w miesiącu w godzinach 9.00-
13.00. W środy filia nieczynna

Propozycje: ZAMIR ISRAEL: „**Mój
ojciec Bashevis Singer**”. Publikacja jest
polskim przekładem wspomnieniowej
książki napisanej przez syna Isaaca
Bashevisa Singera. Jest to intrygująca i
dramatyczna historia niełatwych
kontaktów między ojcem a synem,
rodzenia się porozumienia i przyjaźni
pomimo lat rozłąki, odmiennych
poglądów i doświadczeń.

Curtis Richard: „**Cztery wesela i
pogrzeb**”. Plejada kipiących humorem
postaci, wartka akcja, dowcipne dialogi
i nagromadzenie komicznych sytuacji
powodują, że książkę czyta się jednym

tchem. Doskonała do rozpraszania
czarnych myśli.

Święch Zbigniew: „**Kłątwy, mikroby
i uczeni**”. Jest to trzeci tom tego cyklu
mówiący o Władysławie Warneńczyku
zwanym ostatnim krzyżowcem Europy.
Autor odkrywa przed czytelnikiem
tajniki tego niezwykle manarchy,
zagadki jego epoki i niejasność
i związane z jego śmiercią.

Stabryła Stanisław: „**Mitologia dla
dorosłych**”. Profesor Stabryła odcina się
od wyidealizowanej formy mitu. Świat
bogów, herosów i ludzi ukazuje
w wymiarze zbliżonym do przekazu
antycznego, wolnym od umo-
ralniających sentencji i na siłę
forsowanej baśniowości.

„Łysiak na łamach 3 oraz wywiad-
rzeka”. Kolejny tom z przedrukami
wywiadów, których Waldemar Łysiak
udzielał od roku 1993, wraz
z przedrukami jego publicystyki
drukowanej w roku 1994. Tom zawiera
również rozmowę-rzekę Leszka
Reinisch z Waldemarem Łysiakiem.
Propozycję kierujemy do wielbicieli
życiorysu literackiego i twórczości
beletrystycznej Łysiaka.

Bahdaj Adam: „**Podróż za jeden
uśmiech**”. Proponujemy wznowienie tej
znanej i lubianej powieści. Przyjemnie
śledzić, jak ze ślamazarnego „Dudusia”
wyrasta sprawny, śmiały i samodzielny
- Janusz.

Terlecka Maria: „**Włóczęga**”.
Bohaterami tego zbioru opowiadania są
zwierzęta. Autorka niezwykle
sugestywnie opisuje ich życie, często
niedole, a także udział, jaki w życiu
zwierząt ma człowiek.

Wernis Wiesław: „**Przez góry
Montany**”. Fascynująca opowieść o
samotnej wyprawie Piotra Carra -
trzeciego, po Karolu Gordonie i
doktorze Janie bohatera książek
Wernica.

Wernic Wiesław: „**Gwiazda
traperów**”. Kolejna książka polskiego
piewcy Dzikiego Zachodu. Czasy
„gorączki złota” i pierwszych
osadników, surowe i niebezpieczne
życie traperów, walka Indian z
„bladymi twarzami” - słowem porcja
dobrej, przygodowej lektury.

Kipling Rudyard: „**Kapitanowe zuchy**”. Niezwykła opowieść o życiu i przygodach rozpieszczonego nastolatka - milionera, który trafia na pokład statku rybackiego. Kilka miesięcy ciężkiej pracy i obcowanie z szorstkimi na pozór, lecz uczciwymi ludźmi morza zmienia aroganckiego i znudzonego życiem maminsynka w zahartowanego i wartościowego człowieka.



KINO SŁONKO ZAPRASZA

6-8.01.- **KARMAZYNOWY PRZYPLÝW** godz. 17.00 Film sensacyjny. W Rosji wybucha bunt wojskowych, grupa oficerów przejmuje kontrolę nad wyrzutnią pocisków rakietowych. Amerykanie wysyłają okręt podwodny aby patrolował wody przybrzeżne Rosji. W krytycznym momencie kapitan okrętu otrzymuje rozkaz, który można interpretować jako zapowiedź wojny atomowej. W rolach głównych GENE HACKMAN i DENZEL WASHINGTON.



6-8.01. **WODNY ŚWIAT** godz.19.00 Za trzysta lat, po stopieniu się lodowców, Ziemia stanie się jednym wielkim oceanem. Garstka tych co przeżyli kataklizm, mieszka na sztucznych atolach i starych tankowcach, szukając nieustannie mitycznego stałego lądu. W takiej właśnie przyszłości

toczy się akcja tego filmu, najdroższego widowiska kinowego świata. W roli człowieka-ryby KEVIN COSTNER.

12-14.01. **APOLLO 13** godz.18.00 Historia amerykańskiej wyprawy na Księżyc w roku 1970. Po eksplozji jednego ze zbiorników z tlenem trzech astronautów zostaje uwięzionych w krążącym po orbicie ziemskiej statku. Cała Ameryka wstrzymuje oddech- wszyscy modlą się o szczęśliwy powrót załogi, do ostatniej chwili nie wiedząc czy wylądują żywi. W filmie grają : TOM HANKS, KEVIN BACON i ED HARRIS.

13-15.01. „**FRANCUSKI POCAŁUNEK**” godz.17.00 Romantyczna komedia. Amerykanin wyjeżdża do Paryża i nawiązuje intymną znajomość z piękną Francuską. Jego narzeczona podąża za nim, by go odzyskać. Spotyka jednego tajemniczego Francuza- i razem



przeżywają wielką przygodę. Doskonały scenariusz, błyskotliwe dialogi, doborowa obsada i przepiękna sceneria to główne atuty tego filmu.

20-22.01.- „**STRZAŁY NA BROADWAYU**” godz.19.00 Komedia sensacyjna w reżyserii WOODY ALLENA. Nowy Jork, lata dwudzieste: młody autor dramatyczny pragnie osobiście wyreżyserować swoją sztukę na BROADWAYU, by nadać jej wymarzony kształt sceniczny. Ale oto do producenta zgłasza się wpływowy gangster i proponuje finansowe wsparcie- pod warunkiem, że w jednej z głównych

ról zagra jego kochanka. Dramaturg musi dokonać wyboru, a kiedy decyduje się na drogę ustępstw rozpoczynają się kłopoty.

20-22.01.- „**HUZAR**” godz.19.00 Film historyczny, adaptacja znanej powieści JEANA GIONO. Rok 1832, w Prowansji szaleje epidemia cholery. Młody oficer huzarów



wędruje przez kraj, stara się pomóc cierpiącym ludziom. Na swojej drodze spotyka młodą kobietę, która usiłuje odnaleźć swego męża. HUZAR to perfekcyjne połączenie elementów filmu płaszcza i szpady, sensacji i subtelnej historii miłosnej.

DKF „KLAPS”

12.01.godz.18:30 „**DZIECIĄTKO Z MACON**” reż. PETER GEENAWAY prod. W.Brytania 26.01.godz.18:30 „**MOJE WŁASNE IDAHO**” reż.GUS VAN SANT prod.USA

MŁODZIEŻOWA AKADEMIA FILMOWA

9.01.godz.16:30 **BOGOWIE MUSZĄ BYĆ SZALENI** reż.JAMIE UYS prod. USA 23.01.godz.16:30 „**EDWARD SCYZORYK**” reż. TIM BURTON prod.USA Od 20 do 22 stycznia pt.„**Sędzia Dredd**” prod.USA Od 27 do 29 01 „**Gracze**” prod. pol. reż. Ryszard Bugajski W roli głównej Janusz Józefowicz i Małgorzata Pieczyńska.



Biuro Turystyki i Wypoczynku Sawa

tel./fax. 37 383 tel. 37 943

ul. Działyńskiego 2

63-100 ŚREM

Oferta świąteczna

AUSTRIA wczasy zimowe w Tyrolu,
cena od 417 zł. - dojazd własny lub autokar

CZECHY Wczasy zimowe - HRUBY
JESENÍK cena od 385 zł dojazd własny lub
autokar

FRANCJA wczasy zimowe w Alpach
Francuskich cena: od 636 zł dojazd własny

SYLWESTER na Polach Elizejskich
cena: 599 zł dojazd autokarem

HISZPANIA wczasy zimowe na
Wyspach Kanaryjskich cena: od 1 600 zł -
samolot

MAURITIUS na Oceanie Indyjskim
wczasy zimowe cena od 4. 400 zł - samolot
SŁOWACJA

SYLWESTER na Słowacji, 5 dni - ho-
tel, wyżywienie, autokar cena: 417 zł
Wczasy zimowe w Krajne 10 dni - hotel,
wyżywienie, autokar cena: 513 zł

TAJLANDIA wczasy zimowe
w Tajlandii 13 dni cena: od 3 600 - samolot

WIELKA BRYTANIA SYLWESTER
W LONDYNIE 5 dni cena: 1.800 zł -
samolot Wycieczka Sylwestrowa do
LONDYNU 6 dni cena: 1.123 zł -
samolot Wycieczka zimowa do Londynu
6 dni cena: 791 zł - autokar

WŁOCHY wycieczka sylwestrowa do
RZYMU 6 dni cena: 770 zł - autokar
wczasy zimowe w masywie
PAGANELLA; wczasy zimowe
w Masywie PANAROTTY cena od 595
zł dojazd własny lub autokar

POLSKA Wczasy świąteczne
i świąteczno-noworoczne w Zakopanem,
Karpaczu, Szklarskiej Porębie,
Świeradowie Zdroju, Kołobrzegu.



BIURO PODRÓŻY SŁONECZNA GROMADA

Śrem ul. Kościuszki 22

tel./fax. (0-6670) 30 618

Wczasy zagraniczne i krajowe. Bogata
oferta świąteczno-noworoczna



Pod Kasztanami Czynne
codziennie od godz. 10.00 Mała
gastronomia: (schab, golonka,
hamburgery, desery, drinki, piwo).
W każdy piątek, sobotę i niedzielę
wieczorki taneczne od godz. 18.00 do
2.00. Wstęp bezpłatny.

INFERNO Chłapowskiego 1 (przy
poczcie). tel. 35 654 otwarte codziennie
od 9.00 pizza, hod-dogi, hamburgery,
kielbaski, flaczki, desery, napoje, piwo.
Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia. Soboty od 21.00 do 3.00.
Wstęp 4 zł od osoby.

RELAX Chłapowskiego 1 tel. 35 207
Codziennie od 9.00 do 21.00
Specjalność zakładu: karp w śmietanie,
obiady, kolacje, śniadania, desery,
piwo, drinki, napoje. Organizuje
przyjęcia okolicznościowe.

POKER Chłapowskiego 1D/1 Mała
gastronomia: drinki, piwa, alkohole
gatunkowe. Specjalność zakładu:
kielbasa z grila. Czynne od 9.00 do
23.00 Dyskoteki od 21.00 do 5.00
Wstęp 3 zł. W czwartki dyskoteki dla
szkół podstawowych od 17.00 do 21.00
Wstęp 1 zł. **MARLENA** Plac 20
Października tel. 30 260 Czynne od
7.00 do 21.00. Drinki, napoje, desery,
pizze, wina. Możliwość wynajęcia sali
na małe przyjęcia.

FRANCUSKA Plac 20 Października
tel. 30 288 Drinki, napoje, pizze, wina,
desery. Możliwość wynajęcia sali na
małe przyjęcia.

POD BALKONEM Plac 20
Października tel. 30 288. Specjalność
zakładu: zupa myśliwska. Mała
gastronomia: śniadania, obiady, kolacje,
napoje, alkohole, piwo. Czynne od 8.00
do 21.00 Możliwość wynajęcia sali na
małe przyjęcia.

DRINK BAR POD BALKONEM Plac
20 Października tel. 30 087 Czynne od
11.00 Desery, alkohole, napoje, piwo.
Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia.

PIASTOWSKA Plac 20 Października 43
tel. 30 033 Czynne od 8.00 do 20.00
Możliwość wynajęcia lokalu. Śniadania,
obiady, kolacje.

POD PAPUGAMI ul. Farna 4 tel. 30 640
Kawa, drinki, desery, napoje. Możliwość
wynajęcia lokalu na małe przyjęcia.

CHABER ul. Dutkiewicza 6 tel. 30 436

Czynne od 10.00 Specjalność: kawa po
amerykańsku i irlandzku. Mała gastronomia:
piwo, wino, drinki, desery. Możliwość
wynajęcia lokalu na małe przyjęcia.

KOCIAK ul. Tylna 10 Czynne od
12.00 do 1.00 Desery, napoje, piwo,
wina, drinki. Możliwość wynajęcia sali
na małe przyjęcia.

SKORPION ul. Zamenhoffa
1. Czynne od 14.00 do 2.00 Desery,
napoje, piwo, alkohole Mała
gastronomia Dyskoteki w piątek od
21.00 do 3.00 wstęp 2 zł. sobota od
21.00 do 4.00 wstęp 3 zł.



ABISYNKA ul. Wojska Polskiego 9.
Czynne od 9.00 do 21.00 Mała
gastronomia: obiady, piwo, napoje,
alkohole, desery Możliwość wynajęcia
sali na małe przyjęcia.

MINI TECH ul. D. Chłapowskiego
26 pod MEGASAMEM. Napoje, piwo,
mała gastronomia, bilard dyskoteki:
piątek i sobota od 18.00 Możliwość
wynajęcia sali.

BAR UNIwersalny Pod Jesionem
ul. Powstańców Wlkp. 14 (narożnik
Kołataja). Czynne od 20.00 do 22.00.
Piwo, drinki, wino, napoje; Mała
gastronomia, bilard

GREEN CLUB ul. Wschodnia 7
tel. 30 332 Czynne od 11.00 piwo,
drinki, napoje, kielbasa z grila, koncerty

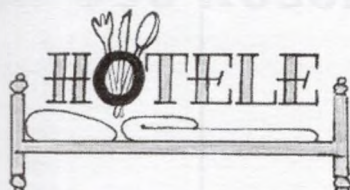
BANA ul. Staszica 1 Mała
gastronomia, piwo, drinki, napoje raz
w miesiącu turniej bilardowy.
Możliwość wynajęcia sali.

BAR PILS ul. Przemysłowa 10
tel. 37 164 piwo, napoje, alkohole Mała
gastronomia.

BAR ZODIAK ul. Chopina 4 D
czynny od 11.00. Mała gastronomia,
piwo, pizza, alkohole, wina. Możliwość
wynajęcia lokalu

Skorpion

Szanowni Państwo, chciałbym zaproponować spędzenie popołudnia lub wieczoru w nocnym klubie SKORPION. Możecie Państwo być pewni bardzo miłej, fachowej obsługi, nastrojowej atmosfery oraz eleganckiego wystroju. SZEFE KUCHNI PROPONUJE szeroki wachlarz dań małej gastronomii oraz deserów, przyrządzanych według własnych niepowtarzalnych przepisów. Ponadto znajdziecie Państwo pełną gamę przeróżnych win, drinków, piwa oraz napojów zimnych i gorących. W piątki i soboty zaprasza na DYSKOTEKI: wspaniała muzyka, przebojowy disc jockey i bardzo miła atmosfera.



HOTEL SPORTOWY

**kategorii Zlokalizowany w Parku im. Powstańców Wielkopolskich przy stadionie, tel. 30 451 lub 30 452 Dysponuje 33 miejscami noclegowymi. Apartamenty 2 osobowe (107 zł za dobę) pokoje 2 osobowe z natryskiem (58,85 zł za dobę) pokoje 2 osobowe bez natrysku (48,15 zł za dobę) pokoje 3 osobowe (64,20 zł za dobę). Hotel dysponuje estetyczną salą konferencyjną na 40 osób. Gastronomia Cafe-bar czynny w godz. 11.00-24.00. Goście hotelowi mogą korzystać z siłowni (1,50 zł na godz.), strzelnicy pneumatycznej 3 stanowiskowej do strzelania z broni wiatrówkowej; sauna (3 zł za godz.)- kort tenisowy.

HOTEL SERVIPOL tel. 34 321 wew. 221 ul. Gostyńska 51 (na terenie bazy) 42 miejscowy obiekt ogólnodostępny przez 24 godz. pokoje 1,2,3 osobowe: z własną łazienką od 10 do 40 zł za dobę. Dużym atutem hotelu są walory widokowe. Możliwość skorzystania z usług gastronomicznych w godz. 7.30-17.30 Obok hotelu parking strzeżony.

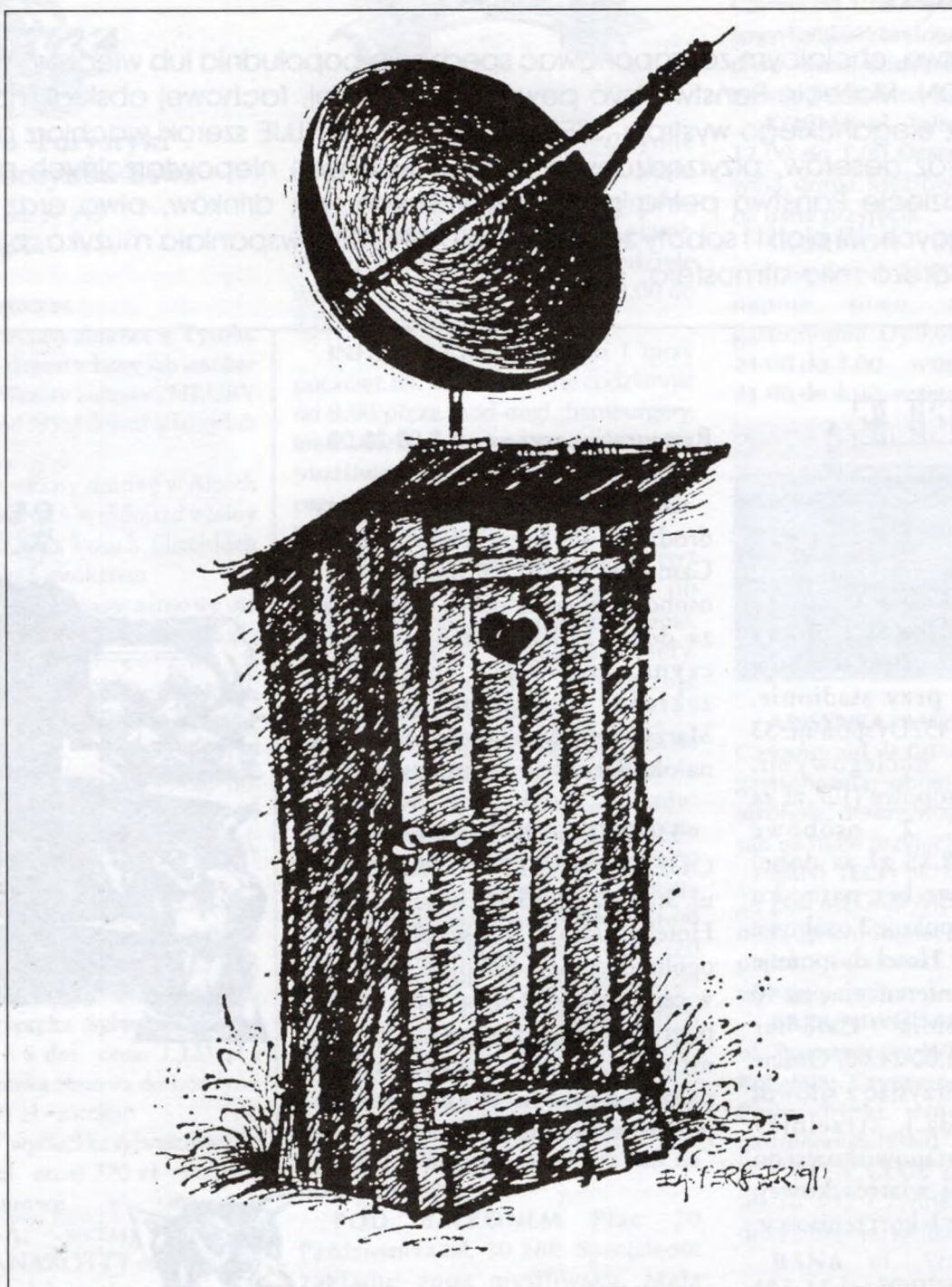
HOTEL PIAST Posiada 50 miejsc. tel. 30-033 1-5 osobowe pokoje w cenach od 25-35 zł za dobę.

Restauracja: czynna od 8.00-20.00

HOTEL MARZYMIĘTA przy drodze nr 434 Śrem-Kórnik, 63-104 Czmoniec tel. 30 201 pokoje 2-3 i 4 osobowe w cenie od 40.00-50.00 zł za dobę. Lokal gastronomiczny czynny od 9-21. Specjalność zakładu: Polędwica a'la Marzymięta. Możliwość rezerwacji na okolicznościowe imprezy.

HOTEL w obiekcie sportowym ODLEWNI ELIWA ŚREM S.A ul. Staszica tel. 35 511 w. 609 lub 609 Hotel posiada 34 miejsca noclegowe ogólnodostępne. Pokoje 4 osobowe w cenie od 8 - 10 zł za dobę. Łóżka piętrowe. Ma charakter schroniska młodzieżowego. Wszystkim przyjezdnym życzymy miłego pobytu w Śremie.





GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 0 667, 35 938. Redagują: Mariusz Kondziela (Redaktor Naczelny), Barbara Jahns (Redaktor Prowadzący), Małgorzata Jurgowiak (Sekretarz Redakcji). Opracowanie graficzne: Robert Czapracki. Współpraca: Eugeniusz Ferster. Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie. Opracowanie komputerowe i druk: CICERO SPÓŁKA z o.o. Kościan ul. Dworcowa 2, tel. 065, 122 998. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

W nr 18 Gazety Śremskiej autorem zdjęcia na okładce jest Edward Knasiak (a nie jak podaliśmy Knasik)

W nr 19 nie było rozkładówki autorem okładki pierwszej i drugiej strony był Darek Żabiński.

Zainteresowanych przepraszamy

Zdjęcia na okładkach:

1 strona — Marek Piasecki

4 strona — Barbara Matuszak Studio foto Mosina, ul. Farbiarska 11

Ciccero

64-000 Kościan, ul. Dworcowa 2, tel. (0-65) 12 29 98

DRUK TYPOGRAFICZNY

DRUK OFFSETOWY

SZTANCOWANIE

TAMPONDRUK

SITODRUK

PROJEKTY

SKANOWANIE

WYCIĄGI BARWNE

GRAFIKA KOMPUTEROWA



Szczęśliwego Nowego Roku 1996
pełnego pomyslności w życiu
osobistym i zawodowym

życzą

Dyrekcja i pracownicy
Inspektoratu PZU S.A. w Śremie



Zapraszamy do korzystania
z naszych usług.